

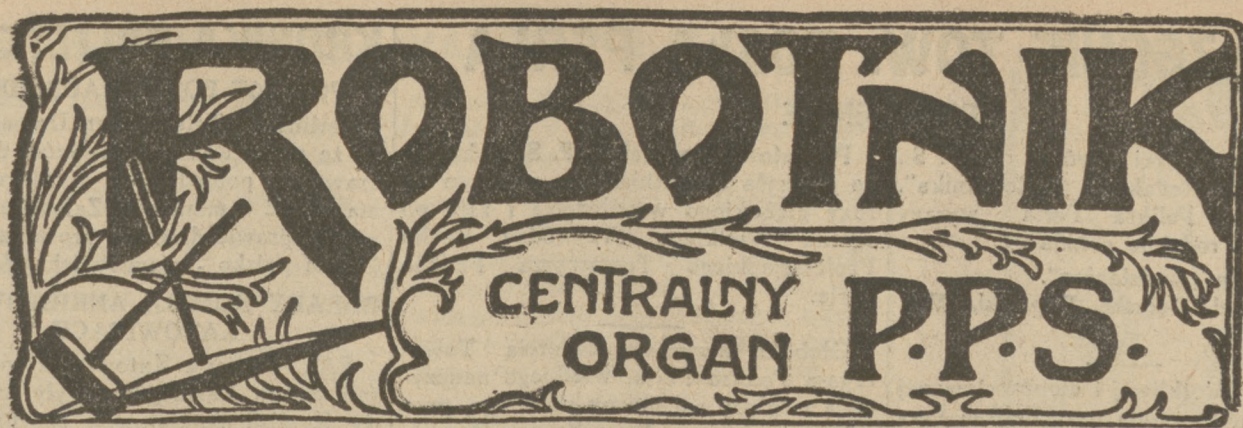
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ry-
czałtem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7

Redakcja — tel. 176-70.

Administracja — tel. 120-13.

Drukarnia — tel. 173-43.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY
20 GROSZY.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ

Tylko cztery tygodnie dziela nas od dnia wyborów do Rady Miejskiej, ale ruch wyborczy jest narażony na skromny.

Z wyjątkiem P. P. S. i inteligencji pracującej, idącej razem z nami, wszystkie inne stronnictwa, grupy i koterje nie rozpoczęły jeszcze akcji żadnej, nie pokazują się wyborcom, lecz po cichu snują kombinacje, w jaki to sposób najsprytniej podeszć wyborców.

Endecko - chadecki blok radnych, który przez 8 lat rządził stolicą nad wyraz niedołężnie i niechlujnie, zaniebując najżywniejsze sprawy ludności pracującej, znalazł się obecnie w sytuacji rozpaczliwej. Przez 8 lat blok reakcyjny paraliżował inicjatywę radnych socjalistycznych, odrzucał ich wnioski, a teraz — czyżby chadecki nie mówił o tem, co zrobili dla miasta — ba zaiste nie mają się czem pochwalić — ale tłumaczą się, jak żaki szkolne, że to P. P. S. jest także winna, iż nie zrobiono tego lub owego. Jest to cynizm i tchórzostwo, przechodzące wszelką miarę.

A z czem ten skompromitowany blok występuje obecnie przed wyborcami, jakie rzuca hasła? Oto organizuje komitet w obronie „pol-skości stolicy”. Teraz już wiemy, że 8-letnie nieróbstwo i zaśmiecanie Warszawy, przez endecko - chadeków, było „obroną polskości”. Jest to demagogia tak szpetna i bezwstydną, że pono nawet chadeki wahają się, czy mają przystąpić do oszukańczego Komitetu.

Dopóki reakcja ludziła się, że wybory do nowej Rady odbędą się na podstawie zmienionej ordynacji. prasa endecka rozwodziła się nad tem, że ciała samorządowe nie mają nic wspólnego z polityką, że prze to zasiadać w nich powinni tylko ludzie fachowi i kompetentni, ale... placący większe podatki. Teraz reakcja w obawie przed klęską, pokazuje, co warte były jej apolityczne westchnienia. Zapowiada ona kampanię wyborczą pod najbardziej wyuzdanymi hasłami politycznymi. Tak oto się mści demagogia.

Ach ci apostołowie bezpartyjności i apolityczności! Hasłami temi szermuje też prasa radykalna. Są w obozie t. zw. sanacji tacy, co chcieliby wprowadzić do Rady swoich ludzi poprostu dla „wypróbowania” ich. Inny publicysta, przychylnie usposobiony do Rządu, jest zwolennikiem programów czysto gospodarczych.

Aż dziw bierze, gdy się czyta takie rzeczy. Czy Rada Miejska o-prócz spraw gospodarczych nie ma do czynienia ze sprawami oświatowo - kulturalnymi, ze sprawą opieki społecznej, ze sprawą zdrowia i higieny, ze sprawą drożyzny, ze sprawą narodowościową? Czy sprawa budżetu miejskiego i sprawiedliwego rozdziału podatków posiada w Radzie inny charakter, niż w Sejmie?

Istnieje oczywiście cały szereg spraw, leżących poza obrębem samorządów.

Ale jak sprawami wielkiej polityki, rozstrzyganymi na terenie parlamentarnym, kieruje gra interesów klasowych, również sprawy mniejszej wagi, ale naogół bliższe mieszkańcom, nie stanowią tu wyjątku. Przecież żadne organizacje czysto gospodarcze czy zawodowe nie mogą ogarnąć wszystkich dziedzin, z którymi ma do czynienia samorząd miejski. Muszą one współdziałać z partiami politycznymi, mającymi w swym programie partyjnym również program samorządowy. I tak też postępują zarówno kapitalistyczne organizacje gospodarcze, idące do wyborów pod przewodem endecji czy dubadecji, jak i klasowe związki zawodowe, przystępujące do wyborów wspólnie z

PAMIĘTAJCIE o dniu 1 Maja!

PAMIĘTAJCIE, ŻE MUSICIE WYKAZAĆ SWOJĄ SIŁĘ SWOJĄ ZWARTOŚĆ, POTĘGĘ SWOJEJ ORGANIZACJI!!!

DZIEŃ 1 MAJA PRZEJDZIE POD HASŁAMI:

WALKI O POKÓJ, WALKI O PRAWA ROBOTNICZE,
WALKI O DEMOKRACJĘ.

W DZISIEJSZYM NUMERZE:

„Robotnik” wygrał sprawę z PAST-ą. Ciekawa korespondencja tow. Czaplińskiego o ruchu wyborczym w Wiedniu. Nowela Mieczysława Weinerta.

Dalszy ciąg wspomnień tow. Kwapińskiego. W dodatku gospodarczym: o zagadnieniu płac robotniczych. Dodatek dla dzieci. Wiersz Balmonta.

KRYZYS RZĄDOWY NA LITWIE

USTĄPIENIE 4 MINISTRÓW

Kowno, 23 kwietnia. (AW.). Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów doszło do ostrej wymiany zdań między poszczególnymi członkami gabinetu. W czasie dyskusji, ministrowie: spraw wewnętrznych Mustejkis i komunikacji Jankewicins, zgłosili swą dymisję. Prócz tego, chrześcijańska demokracja zapowiedziała odwołanie z rządu ministrów: skarbu Karwelisa i oświaty Bystrasa. Zapowiedź zgłoszono w formie

definitywnej. Jak słyhać, Walde-maras gotów jest podjąć wyzwanie walki z wszystkimi partiami, z wyjątkiem tautiników, których przedstawiciele pozostali w rządzie. Premier za wszelką cenę będzie się starał, w oparciu o armię, utrzymać się i wprowadzić na stałe dyktaturę. Jest jednak bardzo wątpliwe, czy walka ta zakończy się pożądanym dla premiera wynikiem.

STAN WYJĄTKOWY

Kowno, 23 kwietnia. (AW.). Z rozporządzenia rządu przywrócono po-

nownie w Kownie stan wyjątkowy, który obejmuje teren całej Litwy.

WYROK W PROCESIE ZANIBONIEGO

ZANIBONI SKAZANY NA 30 LAT WIEZIENIA

Rzym, 23 kwietnia. (P.A.T.). Na wczorajszym rozprawie procesu Zaniboni i towarzyszy, po zakończeniu przemówień obrońców, trybunał udał się na naradę, poczem ogłoszony został wyrok, skazujący Zaniboniego, Capella i zaocznie Ur-

sellę na 30 lat więzienia. Ducciego — na 12 lat i 1 miesiąc, Nicolesa i Luigię Calligaro — na 10 lat, 10 miesięcy i 20 dni, Rive — na 7 lat i Angelego Calligaro — na 4 miesiące. Celotti został uniewinniony.

OFIARY WYLEWU RZĘKI MISSISSIPI

Paryż, 23 kwietnia. Dzienniki donoszą z Nowego Yorku, że przy wylewie Mississipi 200 osób zatęnęło, około 200

zaginięło bez wieści; bardzo wiele zaś odniosło mniej lub więcej poważne obrażenia.

ZERWANIE TAMY

Nowy York, 23 kwietnia. (A.W.). Donoszą tu z Orleanu, iż wody Mississipi zerwały niespodziewanie wał rzeczny, na którym pracowało przeszło 200 ro-

botników. Dotychczas nie zdołano stwierdzić, jaki jest los ofiar katastrofy.

WYBUCH W FABRYCE W DETROIT

20 ROBOTNIKÓW ZOSTAŁO ZABITYCH

Nowy Jork, 23 kwietnia. (A.W.). W głównym fabrycznym budynku fabryki części automobilowych w Detroit nastąpiła eksplozja w laboratorium chemicznym, skutkiem czego wybuchł pożar. W chwili tej znajdowało się w gma-

chu 2 tys. robotników. Większe zapasy lnu w fabryce ogarnął ogień, tak, iż akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona. W czasie paniki, zostało zabitych 20 robotników, a rannych — przeszło 50.

CHINY

STANY ZJEDNOCZONE PRZECIWKO INTERWENCJI

Pekin, 23 kwietnia. (AW.). Nie-spodzianką była odmowa Stanów Zjedn. podpisania nowej noty zbiorowej do rządu hankouskiego, w sprawie wypadków w Nankinie. Stany Zjedn. stoją na stanowisku obserwowania konfliktu w Chinach

południowych bez usiłowań interwencji, motywując swoje stanowisko bezcelowością grózb, które mogą jedynie zjednać zwolenników wśród nacjonalistów chińskich dla najbardziej radykalnych kierunków politycznych.

ROKOWANIA W SPRAWIE KONCESJI ANGIELSKIEJ

Londyn, 23 kwietnia. (P. A. T.). „Westminster Gazette” donosi z Pekinu, że toczące się pomiędzy przedstawicielami władz angielskich a re-

prezentantami Czang - Tso - Lina rokowania w sprawie koncesji w Tien-Tsinie doprowadziły do porozumienia.

P. P. S. Wszelkie zaś grupki, stojące poza partiami, nie mają nic własnego do powiedzenia, muszą się zdeklarować po jednej czy po drugiej stronie — i w ten sposób „wypróbo-wać się”.

Należy więc odrzucić naiwne i bałamutne oferty bezpartyjne i apolityczne, należy odprawić z kwitkiem „nowych, młodych” chłopców, rwa-

jących się do Rady, a rządy powie-rzyć tym, co mają program pracy samorządowej, których program służy potrzebom i interesom mas pracujących, którzy w ciągu 8-10 lat mężnie walczyli w Radzie z reakcyjną większością endecko - chadecka.

Należy głosować na listę P. P. S. J. M. B.

„ROBOTNIK” WYGRAŁ SPRAWĘ Z PAST-ą NOWE OPŁATY SĄ BEZPRAWNE—POWIADA WYROK SĄDOWY.

Tryumf słuszności.—Potępienie Past'y.

Wczoraj o godz. 12-ej w południe ogłoszony został wyrok w Sądzie Pokoju VI okręgu m. st. Warszawy w sprawach wytoczonych przez adw. Józefa Blocha w imieniu „Robotnika” oraz własnym, i przez adw. Drzewieckiego — przeciwko Polskiej Akcyjnej Spółce Telefonicznej.

Sąd Pokoju wyrokiem swym uznał, że

Zmiana taryfy abonamentowej, ogłoszona przez P. A. S. T. w pismach pozbawiona jest mocy obowiązującej wobec czego w kwartale drugim roku bieżącego winna być uiszczona opłata w wysokości dotychczasowej, bez jakichkolwiek nadwyżek i bez względu na ilość połączeń.

Na rzecz „Robotnika” zasądzono kosztów procesowych od PAST'y zł. 25.

Niezależny Sąd Rzplitej, na który nie mają wpływu żadne czynniki poboczne, wydał swój wyrok sprawiedliwy.

Praktyki PAST'y zostały potępione przez sądy najbardziej powołane do rozstrzygania sporu między PA-

ST-ą a oburzonem społeczeństwem. Czekamy na decyzję Rządu, który musi zmienić swoje stanowisko wobec tego wyroku.

Momentem decydującym, który posłużył sądowi za motyw do wyroku, jest wysunięta przez powództwo sprawa nieformalności podwyżki i zmiany podstawy obliczeń, bowiem zmiany tego rodzaju mogą być uskutecznione jedynie w drodze należycie ogłoszonego rozporządzenia.

Rozporządzenia nie było. Pasta nie ma więc nic do powiedzenia póki kwestja, którą forsuje, nie przyjmie form enuncjacji rządowej.

Półki więc rozporządzenie ministra Miedzińskiego nie ujrzy szpalt Dziennika Ustaw, „Pasta” nic zrobić nie może.

Bardzo ważną jest rzeczą sprawę rygoru, którym sąd opatrzył wykonalność wyroku. Wobec natychmiastowej jego wykonalności powodowie będą w prawie wnieść opłatę jedynie w wysokości pierwszego kwartału przez co zobowiązania ich względem „Pasty” będą całkowicie uregulowane.

W tym stanie rzeczy represja w formie zamknięcia aparatu byłaby czynem gwałtu i bezprawia.

PIERWSZY KROK W TYŁ MIN. MIEDZIŃSKIEGO

PAT. podaje: Min. Poczty i Telegrafów komunikuje: Minister Poczty i Telegrafów podpisał dnia 23 kwietnia r. b. następujące pismo do Zarządu Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej:

„W ślad za pismem z dnia 16 kwietnia r. b. L. 1806-VIII oznajmiam, że zatwierdzoną przezemnie dnia 1 kwietnia r. b. nową taryfę opłat telefonicznych zezwalam wprowadzić w życie nie wcześniej, niż z dniem 1 lipca r. b.”

Bogusław Miedziński
Minister Poczty i Telegrafów.

Powyżej podany przez nas wyrok sądu wywarł pożądany choć czasowy skutek. P. Miedziński cofnął się o krok. Wyrażamy jednak przekonanie, że liczniki nie doczekają się wprowadzenia i wróć tam, skąd przyjechały, t. j. do Szwecji.

Walka jednak z licznikami jest jeszcze nie skończona, istnieje groźba ich

wprowadzenia w dniu 1 lipca. Abonenci winni się mieć na baczności i walczyć z zamachem „PAST-y”.

Ponadto będzie rzeczą prawników ustalić, czy także termin 1 lipca nie jest nieco przedwczesny.

W art. 11 „Warunków korzystania z warszawskiej sieci telefonicznej PAST” wyraźnie zaznacza się, iż wypowiedzenie powinno nastąpić przed pierwszym dniem każdego kwartału.

Również w kilku innych artykułach jest okres kwartalny przyjęty jako obowiązujący pomiędzy PAST i abonentem.

Tymczasem rozporządzenie Min. Miedzińskiego ogłoszone zostało 7 kwietnia a zatem po pierwszym dniu drugiego kwartału roku 1927. Zmiana tedy warunków umowy nie może — zdaniem naszym — nastąpić już 1 lipca r. b., lecz w najlepszym razie 1 października r. b.

C. K. W.

Dnia 27 b. m., t. j. w środę, o godz. 12 w poł. w lokalu Z. P. P. S. (Sejm) odbędzie się posiedzenie C. K. W. Sekretarjat Generalny C.K.W. P.P.S.

Z ŻYCIA TOW. F. PERLA



Tow. F. Perl w końcu ubiegłego stulecia, według fotografii, wydobytej z archiwum carskiej ochrony, która Go podówczas ścięła.

PRZECIWKO PAŚCIE

W niedzielę, dnia 24 b. m. w poł. w gmachu kina „Colosseum” przy ulicy Nowy Świat nr. 19, odbędzie się organizacyjne zebranie Związku Abonentów Warszawskiej Sieci Telefonicznej, którzy w dalszym ciągu będą bronić swych praw przed zakusami PAST-y. Wejście na zebranie bezpłatne dla wszystkich abonentów telefonicznych. Przybędą również delegaci abonentów telefonicznych m. Łodzi. Abonenci telefoniczni przybywajcie tłumnie! Od Waszej solidarności zależy powodzenie całej akcji! Musimy organizować samoobronę prawną!

DLA „ROBOTNIKA”

Tow. Szymański z Państw. Fabryki Karabinów (Gerlacha) nowych 15 prenumeratorów.

40 BARAKÓW DLA BEZDOMNYCH

Oprócz będącego w budowie domu dla bezdomnych oraz zapowiedzianego wkrótce podjęcia budowy jeszcze jednego domu na Grochowie, wydział techniczny magistratu przystąpić ma niebawem do wzniesienia 40 drewnianych baraków na Nowem Brudnie dla pozbawionych dachu nad głową. Każdy z tych baraków pomieści po 75 osób, znajdzie więc w nich przytułek 3.000 osób. Razem z budowanym domem dla bezdomnych oraz zamierzonym, liczba osób, które zyskają w ten sposób mieszkania, sięgać będzie 5.000.

UCHWAŁY KONFERENCJI KOLE- JARZY

W SPRAWIE WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ I OBCHODU 1 MAJA.

Wdn. 23 kwietnia r. b., w lokalu Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Kolejowych, odbyła się konferencja przedstawicieli Zarządów Kół, Sekcji fachowych i mężów zaufania kół miejscowych m. Warszawy z następującym porządkiem obrad:

- 1) Gospodarka Rady Miejskiej m. Warszawy;
- 2) 1-szy Maja;
- 3) Wolne wnioski.

Nad pierwszym punktem zabrał głos zaproszony przez Zarząd Okręgowy Z. Z. K., tow. poseł Jaworowski, który w przemówieniu swoim uwzględnił potrzeby natchmiastową objęcia gospodarki miast w Polsce w ogólności, a m. Warszawy specjalnie przez robotników. Zakończył — wezwaniem zebranych do spełnienia czynu, jedynie odpowiadającego w tym wypadku człowiekowi pracy, a mianowicie: do głosowania na listę socjalistyczną.

W punkcie 2 omówiona została, zarówno zasadnicza, jak i techniczna strona demonstracji w dniu 1-go Maja.

Kol. Kozłowski, wiceprezes Z. Z. K., z obrazem w krótkim przemówieniu istotę i znaczenie święta Pierwszomajowego.

Na konferencji uchwalone zostały jednomyślnie dwie rezolucje.

Pierwsza, uchwała przyjąć do wiadomości referat tow. Jaworowskiego, oświetlający szczegółowo zagadnienia gospodarki municypalnej m. Warszawy. Chcąc, aby gospodarka ta odpowiadała istotnym potrzebom klasy pracującej, zebrani zobowiązują się w rezolucji do podjęcia intensywnej pracy agitacyjnej wśród kolejarzy węzła warszawskiego, aby wszyscy oni oddali swoje głosy na listę robotniczo - socjalistyczną.

W sprawie obchodu święta 1-go Maja zebrani uchwalili:

„Wszyscy kolejarze węzła warszawskiego powinni wziąć gremialny udział w manifestacyjnym pochodzie 1-szo Majowym. W tym celu Zarządy Kół, przy współudziale obecnych na dzisiejszej konferencji, przeprowadzą agitację na miejscach pracy, ażeby kolejarze nie tylko członkowie Z. Z. K. lecz i inni, w tym pochodzie wzięli udział.

2) Kolejarze w ogólnym pochodzie manifestacyjnym winni stanowić oddzielny grupę.

3) Dla utrzymania należącego porządku w pochodzie Zarządy Kół wyłonią z pośród siebie odpowiedzialnych komendantów.

4) Wyznaczeni komendanci winni się zgłosić w czwartek, dnia 28 b. m., o godz. 18-tej do lokalu Z. Z. K. celem odbycia wspólnej konferencji z głównym komendantem i ustalenia porządku pochodu.

NA FUNDUSZ IM. MARJI PASZKOWSKIEJ

Ob. A. Homulicka składa zł. 3, wzywając p. Janinę Niemyską do złożenia takiej samej sumy.

Ob. Gustaw Wykowski składa zł. 3, wzywając ob. Halinę Kierwyską, tow. Kazimierza Rożnowskiego do złożenia takiej samej sumy.

PO ZGONIE TOW. POSŁA PERLA

KONDOLENCJE

Z powodu śmierci twórcy P. P. S., długoletniego Redaktora „Robotnika“, Towarzysza Feliksa Perla wyrazy współczucia rodzinie składa

Redakcja „Łódzianina“,
Ajnenkiel, Dolecki, Rapalski, Walczak.

Z powodu dotkliwej i niepowetowanej straty wskutek zgonu tow. Feliksa Perla, śle Wam wyrazy głębokiego żalu i współczucia.

Łódzki K. R. P. P. S.

Zarząd Okręgowy Związku Kas Chorych w Łodzi z powodu śmierci posła Feliksa Perla, wybitnego szermierza ustawodawstwa robotniczego i socjalnego, przesyła wyrazy głębokiego żalu.

Dotknięci głębokim smutkiem z powodu śmierci Towarzysza Perla wraz z proletariatem Baranowicz zsyłamy wyrazy współczucia.

Komitet Powiatowy P. P. S.
Guiss.
Rada Związków Zawodowych,
Machay.

Składamy hołd ceniom przedwczesnie zmarłego Towarzysza Perla i jednocześnie się z Wami w bólu z powodu niepowetowanej straty.

O. K. R. P. P. S. Konin.
Związek Rolny.
T. U. R.
Zw. Rob. Użył. Publ.

Wyrazy głębokiego żalu i serdecznego współczucia przesyłają

Kazimierzostwo Grodziczy
Dąbrowa Górnicza.

SZANTAŻ KINIARZY A KORUPCJA ENDEKÓW

Wczoraj otrzymaliśmy list Zw. właścicieli kin, w którym z całą brutalnością potwierdzają podaną przez nas wiadomość, iż przy wyborach do Rady Miejskiej poprą tylko te stronnictwa, które stanęły po stronie kiniarzy w sprawie podatku miejskiego.

Mamy więc tu do czynienia z typowym szantażem, który musi wywołać oburzenie każdego uczciwego człowieka. Wolno kiniarzom walczyć z podatkiem i domagać się jego zmniejszenia, ale nie wolno dążyć do tego celu tego rodzaju obrzydliwymi metodami.

Dobrze wtajemniczeni twierdzą, że prezes Zw. właścicieli kinoteatrów p. Mańkowski, były naczelnik wydziału prasowego Min. Spr. Wewn. porozumiał się ze Zw. Lud.-Narod. w sprawie akcji wyborczej. P. Mańkowski zamian za jedno miejsce dla przedstawicieli kiniarzy (prawdopodobnie dla p. Mańkowskiego), oraz zamian za obietnicę poparcia postulatów podatkowych kiniarzy przez endecję, przybiegał do poparcia jej listy przez właścicieli kin (sala, pieniądze i t. p.).

Byłby to typowy objaw szkaradnej korupcji politycznej.

Skorumpowane wielkie stronnictwo polityczne dla bezpłatnych sal, czy pieniędzy rozdała mandaty i przed wybo-

Powiatowy Komitet P. P. S. w Łunińcu przesyła wszystkim Towarzyszom wyrazy głębokiego współczucia i żalu po zgonie Wielkiego Przywódcy Ruchu Proletariackiego Towarzysza Feliksa Perla.

Głęboko wzruszony śmiercią Towarzysza Feliksa Perla, wielkiego nauczyciela i chluby socjalizmu polskiego, przesyłam wyrazy serdecznego współczucia i głębokiego smutku

Posel Piawski.

Wyrazy najgłębszego współczucia z powodu niepowetowanej straty zsyła

Rodzina Jodków i Paschalskich.

Z powodu zgonu Towarzysza Perla, zsyłam serdeczne wyrazy współczucia

Bas, adwokat, Katowice.

Z powodu zgonu wielkiego Bojownika wolności tow. Perla, dołącza wyrazy żalu

Łopafka, aptekarz.

Głęboko wzruszeni śmiercią tow. Perla, ślemy słowa serdecznego współczucia Redakcji i Żonie Zmarłego

Weinfeldowie.

Proszę przyjąć szczerze wyrazy współczucia z powodu przedwczesnej śmierci nieodżałowanego Feliksa Perla, którego wielkie zalety poznałem jako kolega po piórze naprzód w redakcji „Wieku Nowego“ we Lwowie, potem w redakcji „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej. Społeczeństwo straciło w Nim szlachetnego i mądrego miłośnika tego, co dobre i godne walki pokoleń.

Dr. Michał Janik.

rami zobowiązuje się do popierania niejasnej sprawy.

Ohyda!

Dodać trzeba, że kiniarze, domagając się obniżenia podatku od kin, oświadczają, że nie obniżą cen biletów. Pieniądze więc szłyby do ich kieszeni, a publiczność nie nie zyskałaby z obniżenia podatku. Obywatele wolą tedy, by ich pieniądze szły do Magistratu, niż napędlano kieszenie kiniarzy.

„ZA GROBEM ZWYCIE- STWO...“

PRZYWIEZIE NIEZWŁOK JUL- SZA SŁOWACKIEGO DO KRAJU.

Dowiadujemy się, że termin złożenia prochów Juliusza Słowackiego w podziemiach Katedry Wawelskiej oznaczony został na dzień 10 czerwca b. r. Przedtem zwłoki wieszczą sprowadzone będą do stolicy i wystawione na widok publiczny w Katedrze św. Jana, tak, aby ludność Warszawy mogła oddać hołd prochom Jego. P. Premier Marszałek Piłsudski w dniu wczorajszym wystosował pismo do ks. biskupa krakowskiego Sapiehy z podziękowaniem za otwarcie podziemi katedry Wawelskiej dla trumny wieszczą, przyczem — jak się dowiadujemy — miał się zgodzić na postawione w liście ks. biskupa Sapiehy życzenie, że trumna Juliusza Słowackiego będzie ostatnią z pocztu sławnych Polaków, którzy spoczną na Wawelu.

KRONIKA POLITYCZNA

POWRÓT POSŁA RAUSCHERA.

Berlińska „Telegraphen Union“ donosi, że poseł Rauscher powróci do Warszawy w poniedziałek i niezwłocznie ma odbyć z ministrem Zaleskim rozmowę w sprawie dalszego prowadzenia rokowań polsko - niemieckich. (PAT.).

OBRADE KOMISJI ANKIETOWEJ W KATOWICACH.

PAT. donosi z Katowic, iż wczoraj w sali Sejmu śląskiego, odbyły się obrady Komisji Ankietowej, przybyłej z Warszawy, w celu zbadań kosztów produkcji w przemyśle żelaznym.

W obradach tych wzięli udział z ramienia Komisji Ankietowej przewodniczący podkomisji metalurgicznej p. Kawiński, prof. Loth, p. Roiber, inż. Janowski; prezes Izby handlowej w Krakowie, p. Epstein oraz przedstawiciele poszczególnych hut śląskich. Obrady toczyły się nad kwestionariuszem, ułożonym przez Komisję Ankietową. Dalszy ciąg obrad dziś i jutro.

W poniedziałek odbędzie się konferencja Komisji Ankietowej z przedstawicielami sfer robotniczych.

DYMISJA

STAROSTY LIPNOWSKIEGO.

Minister Spraw Wewnętrznych przedniósł w stan nieczynny dotychczasowego starostę w Lipnie p. Stanisława Chrzastowskiego.

POWRÓT MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

Jutro o godz. 9 rano powraca do Warszawy pociągami praskimi Minister Spr. Wewnętrznych, gen. Sławoj-Składkowski.

DO WALKI Z NADUŻYCZAMI.

Na onegdajszym Radzie Ministrów omawiana była sprawa wydania rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o utworzeniu Nadzwyczajnej Komisji do walki z nadużyciami, naruszającymi interesy Państwa. Komisja składać się będzie z 5-ciu członków i utworzona będzie bezpośrednio przy osobie Prezesa Rady Ministrów. W skład komisji wejdą wyżsi urzędnicy sądowi, a mianowicie przedstawiciele Sądu Najwyższego i Prokuratury. Personalny skład komisji zaproponowany będzie przez Radę Ministrów p. Prezydentowi Rzplitej do zatwierdzenia. Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów nie zakończono jeszcze ostatecznie omówienia tego dekretu, który jednak po przejściu przez Radę Ministrów ogłoszony będzie w najbliższym czasie.

AKADEMJA NAUK LEKARSKICH.

O powołaniu do życia polskiej Akademii Nauk lekarskich dowiadujemy się następujących szczegółów: Rada Ministrów uchwaliła, iż będzie ona istniała w stolicy Państwa i obejmie całokształt zagadnień związanych z rozwojem nauk lekarskich. Powołując do życia polską akademię nauk lekarskich Rząd uczynił zadość postulatowi lekarskim. Należy podnieść, iż z projektem tym nosiły się również poprzednie rządy.

ULGI MIESZKANIOWE DLA INSTYTUCJI HUMANITARNYCH.

Onegdajsza Rada Ministrów uchwaliła wniosek o zwolnieniu i ulgach od czynszu dzierżawnego instytucji humanitarnej, zajmujących lokale w gmachach państwowych. Wniosek ten postanawia o rozłożeniu rat za zaległy czynsz na lat 10 i przyznaje niektórym instytucjom,

PRZEGLĄD PRASY

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ.

Akcja prasowa w sprawie wyborów do Rady Miejskiej staje się coraz żywsza.

„Dwugroszówka“ uważa fakt utworzenia Kom. Obr. Gospodarczej Polskości Warszawy (przezany już w skrócie Kops-em) za „krok naprzód“. Pismo endeckie tłumaczy, że Rada Miejska winna stać zdala od wszelkiej polityki a za jednym tchem nawołuje do walki o polskość stolicy, zagrożoną pono także ze strony P. P. S.!

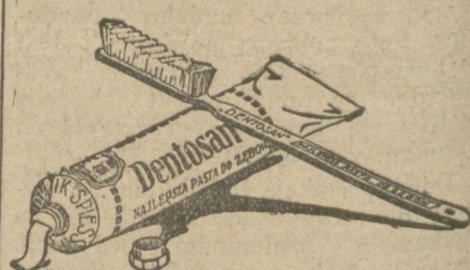
„Kurier Poranny“ dosadnie charakteryzuje metody KOPS-a: „ile w tem jest wzdargy dla „głupoty“ masy wyborczej, ile cynizmu śmiejącego się w kółko, tak groźnie wyciągnięty do wszystkich, którzyby śmieli sprzeciwić się moralnemu terrorowi hasła, że „stan dar narodowy“ jest tylko w rękach endecji i chadeckich“.

„Głos Codzienny“ wytyka bezdroża, na jakie zbaczają hasła wyborcze. Endecy „kłajstrują problem bezdomności amaranem narodowej kokardki“, senatorzy majowi chcą „uzdrowić Agrii albo operę dumem wyznaniem: my, młodzi piśsudczycy“.

„Głos Prawdy“ przemówił nareszcie językiem zrozumiałym i logicznym. Wyświada szereg postulatów, zmierzających do uzdrowienia gospodarki stolicy, na które bez dyskusji zgodzić się można.

Szkoda tylko, że nie pisze, kto ma je wprowadzić w życie, skoro „Głos Prawdy“ na partię się krzywi, a ludność stolicy niezbyt skłonna będzie wybierać „nowych i młodych“ ludzi do terminowania w rzeczach gospodarki miejskiej.

Słusznie też ubolewa p. Rzymowski w „Kurjerze Czerwonym“ nad rozproszaniem demokracji mieszczańskiej. Pono Naprawa Rzeczypospolitej ma wystąpić z własną listą kandydatów, a Partia Pracy osobno ze swoją listą. Ale cóż, kiedy chcą „wypróbować się“? „Przebieg Wczoraj“ oblicza, że zyski PAST-y z opłat licznikowych w samej Warszawie wynosiłyby co najmniej 1.100.000 zł. miesięcznie. Ładny grosz, o który warto kruszyć kopie, narzucając się na jeszcze gorsze napaszczać niż te, jakie spotykały dotychczas PAST-e.



jak Czerwony Krzyż, L. O. P. P. mieszkania bezpłatnie. Dotychczas próby instytucji humanitarnych i oświatowych o ulgi były traktowane odmownie.

KTO ZAJMIE MIEJSCE LANDRATA LUKASCHKA.

Biuro Wolffa donosi: Na miejsce ustępującego landrata Lukaschka rząd Rzeszy powołał na stanowisko drugiego przedstawiciela Niemiec w mieszanej komisji górnośląskiej, obok hr. Praschny b. landrata, generalnego dyrektora dr. Van Housena.

MIECZYSLAW WEINERT.

BERENICE

Po raz drugi sięgała Beris niepotrzebnie po złotą obręcz na gotowalnię. Miała już jedną we włosach — czarnych, czarnej jak od owoców morwy. Może temu rozstrzęsieniu winien był zapach werwony i hyzopu, który wiatr nawiewał z ogrodu w dolinie Hinnon? Wraz z zapachem wpadł do trichinim złoisty trzmiel i kołował koło warg Berenice, jakby chciał wyssać z nich słodycz, przypomnieć jej Ateny i słodycze nauki. Beris przepędziła natrętnego owada. Przerwał jej bowiem myśl, którą ważyła już od rana, z niemielszą uwagą, za jaką złotnicy, siedzący pod basztą fortecy Antonia, ważyli, rzymskim obyczajem, uncje złota i srebra.

— A jeśli — i Kaifasz czeka jego zguby?

Z tą myślą wynurzył się jej z pamięci wyniosły jeszcze i krzepki tors długowłosego starca, który, odkąd wrócił z Aten do Jerozolimy, ścigał ją swymi natrętnościami.

Tacy to byli oni wszyscy, Faryzeusze. Z twarzą osmętną, wyczekujący po zdrowieniu na rynku, w domu weseli się, gdy nikt nie widział! Skrycie, przy świetle ogarka, liczyli trzasy pełne grośniwa, wydłuzonego od wdów i sierot, których majątkościami rozporządzali. Opiekunowie! jak i ten Kaifasz, mimo zaszczytów i dostojęstw, nie spieszył się z oddaniem majątku Berenice, chociaż jest pełnoletnią i samodzielną.

od innych niewiast izraelskich. Chce jeszcze czegoś. Wykreca się to tem, to owem, niby to czasy ciężkie i niespokojne, powiada, nie brak burzyliści spokoju publicznego, mędrków i bluźnierców Zakonu. Berenice wiedziała, kogo jej znaczny opiekun ma na myśli. Faryzeusze jednak nie byli jedynymi, którym solą w oku była działalność Nauczyciela. I ich przeciwnicy saduceuscy, zjadli w sporach o Pismo i zmartwychwstanie, byli niechętni Rabbieniu. Nienawidzili go też nade wszystko za to, co mówił o bogaczach. Jakże radziły go podejść, podchwycić, ośmieszyć. Ale jego słowo było, jak żrąca jagoda winna, kryjąca w sobie twardą pestkę, której zgryźć nie mogli, którą się dławili. On patrzył na nich, czy przez nich, swoimi oczyma o barwie nieuchwytniej, jak obłoki morskie; znał ich myśli na wylot. Zakąsiwszy usta, włożywszy ręce w długie rekawy i zakładając palec na palec, odchodził ze wstydem.

Przysięgali mu zemstę.

Więc dzisiaj dopieł swego: wreszcie pojmał go, z mieczmi, z kijami, jak męzobójcę.

A jeszcze onegdaj! Podwieczerek w Jerycho w domu Zacheuszowym, mówili z nim, jak gołębiowie lub jagnięta. Słuchali podobieństw, które im prawił, zebranych koło niego w wielką, zasłuchaną rzeszę. Jakież bo to było zebranie! Najdziwniejsze w świecie! Brać rybaka z Tyberjady, obdarci, zamorusani fornale, zdyszanego wódzardę z winnic kafańskich, poganicze wołów i najmici ubodzy, obok przedniejszych w Zakonie, za-

możnych, szeroko znanych obywateli z Jerycha. Mały, krępy Zacheusz, dzierżawca jednego z majątków Berenice, człowieczek malutki i niepozorny, nie miał innego sposobu zwrócenia uwagi Rabbiego na siebie: wysłał na figę! I Rabbi zobaczył go i wszedł w jego dom, przyjął gościć i przy stole prowadził długą dysputę z przedniejszymi w Zakonie.

Ale na nią, Berenice — nie zwrócił uwagi zupełnie. Nie spojrzał!

Próżno przywdziała najpiękniejszą suknię — nie widział jej. Nie widział fioletowego płaszcza, haftowanego w Milecie w palmy srebrzyste; nie widział wielkich, jak orzech, krwawników, spinających go u jej ramion; nie widział sandałów z najcenniejszej skóry jelonkowej, przewlekanych po trzykroć sznurami pereł najczystszych. Nie widział. Ani włosów, czarniejszych od jagód morwy, ani liców białych, ani niemych rozżalonych oczu, wlepionych w niego.

A jak pragnęła być piękną dla Rabbiego! Nie — żeby go oślnić. Nie z próżnej białogłowskiej zalotności, jak dziesiątki niewiast, nawet izraelskich, które, łase na pieszczoty i dary, zbyt sprzyjały mężczyznom, biegają za nimi. Jak, na przykład — Marjem z Magdali. Ale wszyscy wiedzą, że jest wszechcenna. Nikt nie nazwie jej inaczej. A o Beris — tego nie powie nikt, nie poważy się nawet pomyśleć.

Berenice przywdziała kosztowną, wspaniałą suknię poprostu dlatego, by uczcić gościa w domu własnym. Nie wypadło inaczej: i Zacheusz, zubożony wódzard

ojcowski, obłąk szaty najprzystojniejszej, które do ona potargał spinając się na ona figę. Chciała zwrócić uwagę Rabbiego na siebie, jak Zacheusz, pragnęła mówić z nim przy stole, jak mówił inni.

Wychowana w Atenach — ojciec jej był bóżnikiem i doradcą wielkorządcy ateńskiego — rozmiłowana w filozofii greckiej, była — głupsza od nich? Jakże to zatem mogło być, że Rabbi, który gawędził z matkami swych uczniów, rozmawiał z Samarytanką u studni Jakubowej — nie odgadł w niej poważniejszej myśli i zrozumienia? Ależ ona rozumiała go lepiej od tamtych prostych niewiast, oddanych pieczołowitaniu spraw doczesnych... Że odbiegła od tradycji? Za złe tego jej poczytać nie mógłby chyba on, nowator, który sam był zaprzeczeniem wszelkiej tradycji, Esseńczykiem może...

„O Kalliasie, stary mistrzu, któryś mnie zwał Aspazją hebrajską, wstydź się teraz za swą uczennicę, za jej sromotną klęskę! Rybacy, niechluj, cielskie wyrostki, tkaczce namiotów, skórnicy, cekarze, włóczęgi i poborcy cesarscy odnieśli pierwszeństwo przed Berenice! Niejeden z tej cizby, z rozdziawioną gębą patrzył na misy złoczone, rafłuchy przecienkie do obcierania rąk, tknąć ich nie śmiejąc czarnymi, zgrybielymi palcami. Niejeden wyłupiał oczy na to i owo w domu Zacheuszowym, po raz pierwszy w życiu widząc tyle bogactwa, gapił się, zapomniał, nie słuchał słów Rabbiego. Ot, prostaczekowie!“

A on, Nauczyciel — godniejszy raczej dłuta Menikratesa, jako Apollo, płaczą-

cy za Dafne, nie spojrzał na Beris. On, godniejszy cokołu w krążanku ateńskim, a nie tej poniewierki po wertepach jerychońskich — nie zauważył jej istnienia, jej tęsknoty!

Berenice powstała, podniosła ręce do czoła, gdyż jakby błyskawica przecięła: nagle jej myśli pochmurne:

— Właśnie dlatego... Ocalić go musiał! Uczyni więcej, niż tamta, o której jej opowiadano... Opowiadała zaś Joanna, żona Chuzego, sprawcy dworu Herodowego, jedna z niewiast, które chodziły z nim, wiodły życie twarde, jak synowie prorocy, jego towarzysze. Tamta — Marjem — łzami obmyła jego stopy... Miał litość dla nędzy jej grzechów, grzechów nierządnic ulicznych... Dla głodu ciała! A dla głodu duszy — która drży, zdjeta trwoga, przeogromną twogą, przed sobą samą — przed wszystkim, co istnieje — i znika potem w mrokach śmierci — nie miał litości. Nie miał nic, nie zupełnie.

Tamtej darował grzechy... Że łzami zrosiła jego stopy, otarła włosami? A Beris zaś popełniła właśnie grzech dla niego, by go... ocalić od śmierci.

Tak! ocali go, wyrwie z Kaifaszowej mocy, ubłaga Kaifasza, spełni wszystko, czego zażąda Kaifasz. A potem... odda Rabbiego rybakom, tej biedocie jego serdecznej, za którą tak przepada Rabbi...

Tak uczyni ona, Berenice, córka bóżnika ateńskiego.

(Dok. nast.)

KONSTANTY BALMONT).

SIN MEDO

Jeśli jest poeta, jeśli chcesz być
pewnym,
że na wieki w sercach ludzkich bę-
dziesz żył,
Uderz ludzi w serca poematem śpiew-
nym
I zahartuj pieśń swą w ogniu swoich
żył.

Czy widziałeś kiedy sławny miecz
z Toledo?
Niemasz skarbu, który miecza tego
wart.
Na wzorzystej klindze napis ma: Sin
medo —
Bądź odważnym zawsze i miej zawsze
hart.

Dają ładne kształty rozpalonej stali,
Kładą w stal na czerni wzorów złoty
I na wieki piękno mieni się i pali
W dwóch metalach, które w jedno
scalili trud.

Jeśli chcesz, by pieśni twe nie zar-
dzewiały,
Jeśli chcesz, by zawsze lśniły jako
nowe,

W pieśniach swoich złoto kładź na
stali białej,
Wlej płomienie wrące w głębie
swoich słów.

Przełożył

Włodzimierz Słobodnik.

*) Znakomity poeta rosyjski, bawący o-
becnie w Warszawie. Ukochał całym ser-
cem literaturę polską, z której przetłuma-
czył na język rosyjski „Balladynę”, „Lilę
Wenedę”, „Uczcie Herodjady” Kasprowicza
i wiele innych dzieł.

KREDYTY DLA LWOWA
I POZNANIA

Miasto Lwów zabiegało u rządu central-
nego o uzyskanie kredytów na cele inwesty-
cyjne, jak również na walkę z klęską bez-
robocia. Jak się dowiadujemy, starania
Lwowa w zasadzie zostały uwiecznione po-
wodzeniem i w krótkim zapewne już czasie
Lwów otrzyma pożyczkę w wysokości
3 milionów zł.

Miasto Poznań, zgodnie ze swoimi stara-
niami otrzyma pożyczkę w wysokości
1.200.000 zł. na cele rozbudowy. Prawdo-
podobnie Poznańowi zostaną przyznane
dalsze jeszcze kredyty ze względu na fakt,
że Poznań należy do tych nielicznych miast,
które nie wyczerpały ustalonej wysokości
kredytów, jaka została swojego czasu przez
rząd wyznaczona dla poszczególnych miast.

Przy licznych dolegliwościach ko-
bięcych, naturalna woda gorzka „Francisz-
ka-Józefa” sprawia znakomitą ulgę. Świa-
dectwa klinik chorób kobiecych stwierdzają,
że woda „Franciszka-Józefa”, jako łagod-
nie działający środek czyszczący, jest stoso-
wany z doskonałym skutkiem zwłaszcza u po-
łożnic. Zadać w aptekach i drogeriach. 549

WIEDŃ W OGNIU WALKI WYBORCZEJ

Entuzjazm mas robotniczych. — W dzielnicy Favoriten. — W kinie ro-
botniczym. — Hasła wyborcze. — Jednolity front antysemito-ży-
dowski. — Sytuacja wyborcza. — „Breitneryzm”.

Wiedeń, 21 kwietnia.

Za parę dni, w niedzielę 24 kwie-
tnia, dzień wyborów. Czerwony Wie-
deń jest rozagitowany, rozentuzjaz-
mowany.

Takiego nastroju, takiej ofiar-
ności przedwyborczej jeszcze nie wi-
działem. Praca partyjnych mężów
zaufania wprost imponująca. Niemal
każdy mieszkaniec każdego domu
jest zarejestrowany, — otrzymuje
wszystkie odezwy, zaproszenia, kar-
ty wyborcze i t. d.

Wczoraj przemawiałem w domu
robotniczym w dzielnicy Favoriten,
w b. okręgu Wiktora Adlera. Ogrom-
na sala nabitą ludźmi — prze-
wajają kobiety! Kobiety zostały pozy-
skane dla socjalizmu przede wszystkim
działalnością gminy (budowa
mieszkań) i opieką nad dzieckiem.

Wszystkie boczne i dolne sale tak
że przepełnione — niepodobna ni-
gdzie się docisnąć. Jednocześnie roz-
poczyna się kilka wieców w kilku
salach — jak zawsze w obecnym o-
kresie. Poza tym na ulicy stoją ty-
siące tłumy.

Nastroj na sali taki, jakiego ni-
gdzie nie widziałem: wybuchy oklas-
ków i okrzyków prawie po każdym
słowie. Pierwszy przemawia tow.
Wiktor Stein, potem ja; gdy wspo-
minam o Daszyńskim — huragan o-
klasków. Podczas swego przemó-
wienia słyszę salwy oklasków na u-
licy — przyjechał burmistrz tow.
Seitz! Kończył; mała przerwa; chór
śpiewa „pieśń pracy” — na trybunie
ukazuje się Seitz... Boże, cóż to się
dzieje! Prosto jakiś żywioł się roz-
pęta! Wszyscy wstają z miejsc, po-
wiewają chustkami: wołają Niech
żyje! Naprawdę Seitz i przydym
starają się uspokoić zebranych.
Trwa to kilka minut.

To samo wszędzie. Po wiecu w
Favoriten udałem się do sal „Olim-
pij”, gdzie przemawiał kierownik
szkolnictwa wiedeńskiego tow. Glö-
chel do 2 tysięcy nauczycieli. Wszy-
stkie zebrania są ochraniane przez
oddziały milicji robotniczej w unifor-
mach. Ta milicja jest tutaj potęgą.
Gdy przed paru tygodniami zaszedł
konflikt z Rządem, milicja w ciągu
nocy zmobilizowała w Wiedniu 20
tysięcy zorganizowanych i wyćwi-
czonych członków; Rząd ustąpił.

Alle wiecie to fraszka wobec agi-
tacji przy pomocy kin! Wczoraj by-
łem na Naschmarkie w t. zw. kinie
na wolnym powietrzu. Przekonałem
się, co to za potęga! Dosłownie oko-
ło 20 tysięcy ludzi stoi na olbrzy-
mym placu; gra muzyka, wzmacnia-
na megafonami, przed oczyma prze-
suwa się ujęta w jedną całość cała
polityka socjalistycznej gminy. Nie
wierzylem, że zmieści się tu do 20

tysięcy — tow. Radca Weber zapro-
wadził mnie na górę, do kabiny, ka-
zał skierować reflektory na rozcho-
dzącą się publiczność — morze, praw-
dziwie morze głów ludzkich, odpły-
wające (godzina 10-ta, koniec przed-
stawienia) we wszystkie strony.

Cóż wobec tego znaczą drobne
wykłady dla 100 czy 200 ludzi?
Zwłaszcza, że jednocześnie z Nas-
chmarktem pracują kina zwykłe,
wyświetlając bez końca filmy o no-
wym i starym Wiedniu!

W skupieniu stoją niezliczone ty-
siące, starzy i młodzi, tacy, którzy
nigdy na żaden wiec i wykłady nie
przyszli. Stoją i patrzą. Błagi nie-
ma — to wszyscy wiedzą, każdy zna
instytucje Wiednia.

Widać wszystko wspaniale. Napi-
sy, wykresy, cyfry ułatwiają orien-
tację. Oto grupa dzieci szkolnych na
wycieczce wraz z nauczycielem, idą
i śpiewają piosenkę. Nagle na ekr-
anie zjawiają się nuty i tekst — zgrom-
adzone na Naschmarkie tłumy
(Wiedeń jest muzykalny) podśpie-
wują chórem...

To jest potęga! To trzeba widzieć!
Bardzo bym radził tow. Jaworow-
skiemu, aby natychmiast sprowadził
ten film do Warszawy i pokazał ro-
botnikom warszawskim, co czyni
gmina socjalistyczna w Wiedniu!
Sprowadzić film bardzo łatwo —
właśnie zbadałem.

Hasła wyborcze!

Socjaliści bronią ochrony lokato-
rów i walczą o utrzymanie i wzmo-
cenie czerwonej większości w Wie-
dniu. Lista „jedności” burżuazyjnej
narzeka na „Breitneryzm”, to zna-
czy na podatkową politykę tow.
Breitnera (z gminy wiedeńskiej),
który opodatkowuje bogatych, aby
uboższym dać mieszkania, szkoły,
kapiele, wygodną komunikację i t. d.
Kwestia systemu podatkowego —
Seipel czy Breitner? — odgrywa o-
gromną rolę.

Żydzi (burżuazja) naturalnie połą-
czyli się na jednej liście „jedności”
ze swymi wrogami, antysemitami!
„Swoi” żyd do „swego” „goja” po
wspólny wyzysk!

Wogóle partja chrz. - socjalnych,
niegdyś przede wszystkim drobno-
burżuazyjna, znajduje się obecnie
pod dyktandem wielkiego kapitału —
katolickiego i żydowskiego.

Niegdyś, mówił t. Deutsch Lue-
ger, wódz antysemitów chrz. socjal-
nych, mawiał: koniec partji naszej
nastąpi wówczas, gdy organ żydow-
skich kapitalistów „N. Fr. Presse”
będzie nas chwalił... Cóż widzimy
obecnie? Oto „Presse” stała się or-
ganem „jedności” i chwali prafata
Seipla, jako największego bohatera!



Wszyscy muszą wiedzieć

iz mydło JELEŃ-SCHICHT jest nie tylko gwa-
rantowane czyste, ale przede wszystkim tanie dzięki
swej wydajności.

W dzisiejszych ciężkich czasach nie wolno niszczyć swej
drogocennej bielej przez używanie różnych nieznanych
mydeł dlatego tylko, że są tanie.

Każda gospodyni, dbała o czystość i całość bielej,
używa tylko znanego od dwóch pokoleń

MYDŁA JELEŃ-SCHICHT

Wystrzegajcie się falsyfikatów
i zwracajcie uwagę na markę

JELEŃ-SCHICHT!

Sytuacja wyborcza?

— Po raz pierwszy, mówi mi i
bawiacemu tu tow. Kalinowi (z Ło-
tawy) tow. Seitz, wszystkie burżuazyj-
ne partje występują na jednej liście.
A więc — chrześcijańsko - socjalni,
narodowi, partja stanu średniego i
faszyści. Wodzem bloku jest natu-
ralnie prafat Seipel. Poza tym istnie-
ją lista komunistów (zupełnie bez
znaczenia), postępowej partji chłop-
skiej i socjalistów. Walka właściwa
odgrywa się między Seiplem a socja-
lizmem. Reszta nie ma znaczenia.

Widoki?

— Sądze, mówi tow. Maks Win-
ter (nb. przesyła ukłony towarzy-
szom z Tow. Opieki nad Dzieckiem,
swoją podróżą do Polski jest za-
chwycony), — sądze, że zyskamy
sporo głosów i kilka mandatów.

Ta opinia przeważa w Wiedniu.

Tow. dr. Bauer jest atoli bardzo ostrożny:

— Trudno przewidzieć. Niewąt-
pliwie zjednoczenie wszystkich sił
burżuazji na wspólnej liście daje jej
sporo siły!

— Czy nowy agrarny program par-
tji ma powodzenie? — pytam.

— Niewątpliwie. Widać to zresztą
na podstawie ostatnich różnych lo-

kalnych wyborów. Program ujedno-
stajnił naszą ideologię na wsi i
wzmógł nasze wysiłki.

— A co robią komuniści?

— Są bez żadnego znaczenia.
Zresztą są rozbić. Opozycja z dr.
Freyem na czele widzi, że ani je-
dnego mandatu komuniści nie dosta-
ją, tylko dopomoga reakcji. Wobec
tego żąda głosowania na socjalistów.

— W Austrii, dodaje do ostro-
żnych wywodów tow. Bauera obecny
przy rozmowie tow. dr. Hilferding z
Berlina, uświadczenie polityczne
jest bardzo wielkie, i dlatego prze-
sunięcia znaczniejsze przy wyborach
są bardzo trudne. Każdy tkwi w
swojej partji.

Walka wyborcza wre. W sobotę
przed dniem wyborczym, nastąpią
wielkie pochody manifestacyjne.

K. Czapliński.

Kupon na bilet bezpłatny do teatru

„NIETOPERZ”

Każdy Czytelnik „Robotnika” za oka-
zaniem niniejszego kuponu przy naby-
ciu w kasie teatru „NIETOPERZ” —
Karowa 18 jednego biletu na dzisiejsze
przedstawienie o g. 5.30 otrzymuje dru-
gi bilet bezpłatnie. Grana będzie
rewja „CIOTKA ma GŁOS”

JAN KWAPIŃSKI

Z MOICH WSPOMNIENI BOJOWYCH.

SZKOŁA BOJOWA INSTRUKTORSKA.

Po 8-ym Kongresie Partji, który odbywał się we Lwowie przy-
stąpiono do tworzenia kadrów organizacji bojowej przez wyszkole-
nie odpowiedniej ilości instruktorów. Szkolenie to rozpoczęło się
od 1-szej szkoły w Krakowie i Lwowie, na której był cały Wydział
organizacji bojowej P. P. S. z tow. „Ziukiem” (Piłsudskim) na czele.

Wstąpiłem na kursa do 3-iej szkoły. Uczestników było 18. Wy-
chowanków instruktorskiej szkoły, tych pewnych oficerów re-
wolucyjnej polskiej armji rozmieszczono w trzech mieszkaniach, na
ulicy Lubickiej i Arjańskiej w Krakowie. Po rozlokowaniu przystą-
piono do wykładow, poprzedzonych konferencją wstępną, na której
„Ziuk” w ogólnych zarysach zobrazował położenie polityczne kraju
i cel naszego szkolenia.

Profesorami naszymi byli: tow. „Barnaba” (Rozeń), tow. „Pa-
weł” (Dąbkowski) i inni.

Większość wykładow teoretycznych odbywała się przy pomocy
manuskryptów. „Barnaba” poświęcał nam najwięcej czasu i wy-
kładał na tematy: 1) armja rosyjska pod względem uzbrojenia
i umundurowania, 2) musztra, 3) ćwiczenia z bronią krótką i długą,
4) znajomość systemów broni i ich psucia, 5) niszczenie telefonów,
telegrafów i środków komunikacji, 6) ćwiczenie w rzucaniu pocis-
ków ręcznych i t. p.

„Paweł” wykładał nam z dziedziny wszelakich materiałów wy-
buchowych. Poza tem ogromną uwagę zwracano na znajomość topo-
grafji. Wykładano nam również anatomję.

Ogólnie biorąc wykłady nasze i ich program dostosowane były
do stosunkowo krótkiego czasu, jaki mieliśmy do dyspozycji, oraz
charakteru przyszłej naszej działalności bojowej. Inicjatorzy kursów
bojowych wychodzili z teoretycznej przesłanki o tak zwanym „uboj-
wieniu klasy robotniczej” — wówczas mówiono o klasie ro-
botniczej jako awangardzie polskiej rewolucji. W kilka lat później
stworzono inną teorię, ale o tem później.

Okres ten był dla mnie przełomowym, gdyż z terenu lokalne-
go wychodziłem, ja i inni towarzysze, na szeroki gościniec działal-
ności rewolucyjnej z przygotowaniem teoretyczno - praktycznym.

Przeważającą większość wykładow, łącznie z nauką strzelania,
odbywała się w Krakowie. Ćwiczenia w rzucaniu ręcznych pocis-
ków oraz musztry o charakterze zbiorowym, odbywały się za ro-
gatkami Lwowa.

O tow. „Barnabie” jeszcze dziś, choć stoi on zdala od pracy so-
cjalistycznej, wspominam najchętniej jako o człowieku bardzo do-
brym i sympatycznym. Lubiliśmy wszyscy tow. „Barnabę” jako
naszego wykładowcę, był zawsze skromny i bardzo wyrozumiały.

Wychowankowie 3-ciej szkoły w przeważnej większości byli to

młodzi robotnicy, nie też dziwnego że nieraz trudno było sobie po-
radzić ze sprawami o charakterze czysto teoretycznym. Jeżeli mam
mówić o sobie, jako o uczniu, to powiem, że nie lubiłem „wykuwa-
ć” na pamięć z rękopisów różnych „kwestji”. Natomiast z zamiłowa-
niem lubiłem musztry i ćwiczenia bronią krótką i długą.

Nie chcę przez to powiedzieć, żebyśmy wogóle innych „kwestji”
nie znali i by nas ścięto na egzaminach. Bardzo obszernie zastana-
wialiśmy się nad armją rosyjską, z którą w przyszłości mieliśmy się
zetknąć. To też dokładnie musieliśmy wiedzieć jak jest umundurowa-
wana armja rosyjska we wszystkich rodzajach broni. Szczególnie
musieliśmy dobrze znać tak zwane szarże oficerskie, albowiem
przez odróżnienie szarży oficerskiej mogliśmy łatwo ustalić liczeb-
ność kwaterującego wojska w danej miejscowości.

Bez tych znajomości nie podobna było wszczynać żadnej akcji
bojowej.

Nauka musztry była stosunkowo dla wszystkich najłatwiejsza.
Ćwiczenia odbywały się szóstkami na czele stał starszy, trzy szóstki
stanowiły oddział z oddziałowym na czele. Ćwiczenia z bronią, w sen-
sie gruntownej znajomości składowych części karabinu, mauzera
i brauninga, oraz nauki strzelania szły nam raźnie. Trudniej było
z rękopisów studiować kulomioty i wszelkiego typu armaty. Tu
główny nacisk kładziono na psucie tej broni w razie zaskoczenia
znieznaka przeciwnika, oraz odebrania ich od wroga. Ćwiczenia
w rzucaniu granatów ręcznych były bardzo pomysłowe i przystoso-
wane do warunków walki ulicznej, czy to z większą ilością policji
czy też wojska.

Nauczono nas robić zasadzki na kwatery w sposób iście sza-
tński. Oto przykład: na krańcach miasta ulokowana jest kawale-
ria. Gdzieś w środku miasta odbywa się jakaś akcja bojowej orga-
nizacji. Alarm, kawaleria co koń skoczy biegnie w kierunku miej-
sca akcji, po drodze inny oddział bojowej organizacji zawczasu roz-
rzucił po ulicy specjalnie przygotowane gwoździe, ostrzem do góry.
Konie wpadają na nie kopytami, kaleczą się, stają dęba i cały pościg
chybia.

W innym wypadku oprócz gwoździ jeżeli to jest miejscowość
słabo oświetlona, porzuca się drut w taki sposób, aby jeźdźcy galo-
pem jadący zawisali na obciążonych drutach przez ulicę.

W niszczeniu telefonów i telegrafów doszliśmy do mistrzostwa.
Gorzej dawaliśmy sobie radę ze studjami topograficznymi. Znaj-
omość anatomji była bezwarunkowo konieczna i znaliśmy ją stosun-
kowo dobrze, to też nieraz z łatwością udzielaliśmy rannym pierw-
szej pomocy.

Na wykłady społeczno - polityczne nie było czasu. Jak wiado-
mo na 8-ym Kongresie zarysowały się bardzo poważne różnice po-
między tak zwanymi starymi P. P. S.-owcami a młodymi. Cała za-
tem akcja Wydziału Bojowego ześrodkowana była na kwestjach
walki bezpośredniej z najazdem carskim. To też w bojowej orga-
nizacji przeważali ludzie, stojący bardzo mocno na stanowisku pro-

gramu niepodległościowego. W chwilach wolnych od zajęć zajmo-
waliśmy się kwestjami ogólnie - politycznymi i społecznymi.

Mogliśmy z łatwością otrzymywać potrzebne książki, bywać na
zgrupowaniach, na których przemawiali tow. I. Daszyński,
Z. Marek i inni. Wieczorami bywaliśmy na „czarnej” w tak zwanej
„secesji”. Tam też spotykała się emigracja z Królestwa. Stałym
bywalcem „secesji” był obecny generał Sosnkowski, który skończył
przedemną szkołę i czekał — jak się to mówi teraz — na przydział.

Wykłady nasze po paru tygodniach miały się ku końcowi. Z za-
kordonu otrzymywaliśmy wiadomości o wzrastającym znów ruchu
rewolucyjnym.

Ostatnim etapem w naszych studiach był wyjazd do Lwowa na
ćwiczenia z pociskami ręcznymi i zbiorowej musztry. Po tygodniu
wróciliśmy z powrotem do Krakowa, przygotowując się do egza-
minów.

Na egzaminach byli obecni „Ziuk”, „Barnaba” i „Maksym”
(Czarkoski).

Przyznaję, że miałem trochę tremy, gdy stanąłem przed egza-
minatorami. Zależało nam na tem, żeby jechać do kraju na „robo-
tę”, bo Kraków działał demoralizująco na tych, którzy nie mieli ja-
kiegось określonego w ciągu dnia zajęcia. Po egzaminach odbyła się
pożegnalna wieczerza w obecności już nieżyjącego Mańkowskiego,
Rożena, Piłsudskiego, Arciszewskiego, który przed paru dniami wy-
dostał się z więzienia carskiego.

Pod koniec wieczery „Ziuk” wygłosił płomienną mowę do nas,
w barwnym świetle odmalował przed nami niewolę polityczną i spo-
łeczną klasy pracującej, wzywając do walki o wyzwolenie kraju
i klasy robotniczej. Przemawiali inni w tym samym duchu, nastrój
był podniosły.

W parę dni po skończonym kursie musieliśmy zwolnić mieszka-
nia dla grupy przybyłych z za kordonu towarzyszy. Przed samym
wyjazdem do kraju sfotografowałem się, żeby rodzinie przesłać swo-
ją podobiznę konspiracyjną, po otrzymaniu fotografii wykupiłem też
dla ostrożności kliszę.

Miałem wówczas lat 20. Zaopatrzywszy się w fałszywy pasz-
port, wyruszyłem na „robotę”, w pierwszych dniach marca 1906 r.
do Warszawy, uzbrojony wiarą w słuszność sprawy, dla której by-
łem gotów oddać życie. Pociągiem przez Trzebinę i Szczakową
przebyłem na granicy. Pociąg stanął. Po chwili zjawiają się za-
ndarmi rosyjscy, obchodzą wagony i żądają paszportów.

Przebywanie na komorze wydało mi się wiecznością, wreszcie
otrzymuję z powrotem „przepustkę”, przechodzę do rosyjskiego po-
ciągu, wchodzę do ustępu, wydaję z bućka rosyjski paszport, wkła-
dam do koperty „przepustkę” i rzucam do skrzynki pocztowej, by za
parę dni ktoś inny mógł z nią przejechać kordon.

TELEGRAMY CHINY

PRZERWANIE STRAJKU PRACOWNIKÓW MORSKICH

Hong Kong, 23 kwietnia. (PAT.). Reuter. Strajk, ogłoszony wczoraj przez związek zawodowy pracowników morskich, celem zaprotestowania przeciwko rozwiązaniu przez rząd kantoński wszystkich robotni-

czych związków zawodowych, został przerwany tegoż samego dnia, po kilku godzinach, po ogłoszeniu przez rząd komunikatu, wzywającego robotników do podjęcia pracy.

ZMIANY W RZĄDZIE CZANG-KAI-SZKA

Pekin, 23 kwietnia. (AW.). W wyniku nominacji umiarkowanego nacjonalisty, dr. Wu, na stanowisko ministra spraw zagr. rządu szanghajskiego, dymisjonowano z jego składu 3 ministrów nie solidaryzujących się z ostatnimi represjami an-

tykomunistycznymi, zarządzonymi przez gen. Czang - Kai - Sze. W ten sposób skład obecny gabinetu gen. Czang - Kai - Sze ma już zdecydowanie antykomunistyczne oblicze.

ROKOWANIA HANDLOWE FRANCUSKO-NIEMIECKIE

Berlin, 23 kwietnia. (PAT.). Półurzędowa „Deutsche Diplomatisch-Politische Korrespondenz” o rokowaniach handlowych francusko - niemieckich stwierdza, że obie strony porozumiały się, iż na czas trwania konferencji gospodarczej w Genewie rokowania zostaną przerwane,

ponieważ przewodniczący obu delegacji biorą udział w konferencji. Pogłoski, jakoby rokowania zagrożone zostały zupełnym zerwaniem, nazywa manewrem francuskim, mającym na celu skłonienie Niemiec do ustępstw.

PRACE NAD ROZBROJENIEM OŚWIADCZENIE DELEGATA JAPOŃSKIEGO

Genewa, 23 kwietnia. (PAT.). (Szwa. ag. tel.). Po otwarciu dzisiejszego przedpołudniowego posiedzenia komisji przygotowawczej Konferencji Rozbrojenia delegat japoński, Kioto, oświadczył, że otrzymał od swego rządu nowe instrukcje, w myśl których Japonia godzi się na ograniczenie zbrojeń w pewnych kierunkach, które to ograniczenia pierwotnie odrzucała. A mianowicie: 1) Japonia godzi się na to, aby ograniczenie było stan ilościowy wojska pod warunkiem, a) że żadna różnica nie będzie czyniona pomiędzy oficerami i szeregowymi, b) że w żadnym razie nie będzie ustalona proporcja pomiędzy liczbą marynarzy i tonażem okrętów wojennych i c) że wzmiankowane ograniczenie sta-

nu ilościowego wojska nie będzie obejmować personelu instruktorskiego, oraz pełniącego służbę administracyjną; 2) Japonia godzi się również na globalne ograniczenie siły motorów samolotów i statków powietrznych, jak również na rozciągnięcie tego ograniczenia na siły powietrzne, używane do służby na okrętach wojennych.

Następnie komisja przygotowawcza przystąpiła do dyskusji nad wstępem do konwencji. Min. Sokal zaproponował, aby dyskusję odroczyć do chwili, kiedy ustalony będzie całkowity tekst projektu konwencji. Zgodnie z tą propozycją dyskusję odroczone do drugiego czytania.

APEL MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PACYFISTYCZNEGO

Genewa, 23 kwietnia. (PAT.). Międzynarodowe Biuro Pacyfistyczne wystosowało do uczestników Konferencji Rozbrojenia gorący apel, w którym przy-

pomina, że wezmą oni na siebie kolosalną odpowiedzialność wobec historii, jeżeli Konferencja Rozbrojeniowa nie doprowadzi do pozytywnych rezultatów.

STOSUNKI ŁOTEWSKO-SOWIECKIE WYJAŚNIENIA MIN. CEELENSA

RYGA, 23.4. PAT. Minister Ceelens udzielił dziennikarzom wyjaśnień w sprawie rokowań gospodarczych z Z. S. R. R. Podkreślając doniosłość traktatu, który pozwoli Łotwie odzyskać, chociaż w stopniu początkowo ograniczonym, przedwojenne rynki dla jej wytworów przemysłowych, minister zaznaczył jednak, że łotewskie instytucje i organizacje gospodarcze napotkają poważną przeszkodę w postaci monopolu handlu zewnętrznego Z. S. R. R. Za pod-

stawę prawną traktatu — mówił dalej minister — służyć będzie zasada narodu najbardziej uprzywilejowanego. Punkt ciężkości traktatu — według opinii strony łotewskiej, — znajduje się w zagwarantowaniu rozwoju stosunków gospodarczych, w związku z monopolizacją handlu rosyjskiego. Łotwa musi domagać się konkretnych gwarancji powiększenia swego wywozu, oraz rozwoju tranzytu rosyjskiego.

O CZAS PRACY W NIEMIECKICH KOPALNIACH WĘGLA BRUNATNEGO

Berlin, 23 kwietnia. (PAT.). Dwudniowe obrady w sprawie sporu o czas pracy w środkowo niemieckich kopalniach węgla brunatnego zakończyły się wczoraj rozstrzygnięciem rozjemczym, ograniczającym poszczególne szychty do 10 i pół, względnie do 11 godzin. W razie przyjęcia, rozstrzygnięcie obowiązuje strony, bez prawa wypowiedzenia, do 30 czerwca 1928 r.

UDZIAŁ SOWIETÓW W MIĘDZ. KONFERENCJI GOSPODARCZEJ

Wiedeń, 23 kwietnia. (PAT.). „Neue Freie Presse” podaje z kół sowiickich, iż doniesienia londyńskie, jakoby Litwinów zgłosił swój udział w międzynarodowej konferencji gospodarczej, są nieprawdziwe. Prawdopodobne jest, że związek Sowieków weźmie udział w tej konferencji, nie jest jednak jeszcze ustalone, jakie osobistości pojadą z Moskwy do Genewy.

SYTUACJA W JAPONII

Tokio, 23 kwietnia. (PAT.). Rada ministrów wypowiedziała się przeciwko zastosowaniu moratorium na terytoriach Formoza, Korea i Kwantung, wobec czego trzytygodniowe moratorium dotyczy wyłącznie samej Japonii.

We wszystkich fabrykach na Formozie wybuchł strajk, o podłożu czysto ekonomicznym.

W Związku z ogólnym położeniem finansowym kraju rząd postanowił wstrzymać wywóz złota do St. Zjednoczonych.

Z ŻYCIA PARTJI

WIELKIE WIECE POLITYCZNE.

W niedzielę, dn. 24 b. m., odbędzie się trzy Wielkie Wiece Polityczne: I) o godz. 11 rano w Cyrku, Ordynacka 1, n. t.: 1) 1-szy Maja, 2) Wybory do Rady Miejskiej, 3) Walka o wskaźnik drożyzniany. Przemawiać będą tow. tow. poseł N. Barlicki, Zofia Praussowa, Rajmund Jaworowski, radny Tadeusz Szpotański, ławnik Adam Szczypiorski, radna Budzińska - Tylicka. II) o godz. 2 popoł. w sali dzielnicy P. P. S. na N. Bródnie, Syrokomli 22, przemawiać będą tow. tow.: Stefan Haupa, Stanisława Woszczyńska i Edward Zawadzki. III) o godz. 11 rano na placu przed fabryką chałwy na Czarnym Dworze na Marymoncie. Przemawiać będą tow. tow. ławnik Antoni Baryka, Bolesław Gruszko i Antoni Podniewski.

Konferencja Międzydzielnicowa. W poniedziałek, dn. 25 b. m., o godz. 6-ej wiecz., w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się Konferencja Międzydzielnicowa, poświęcona sprawie 1 Maja i wyborom do Rady Miejskiej. Wzywa się Komitety dzielnicowe, delegatów Związków Zawodowych i fabryk, aby stawili się w komplecie.

Baczność Milicja. Wzywa się wszystkich komendantów dzielnicowych milicji porządkowej P. P. S. ze swymi oddziałami łącznie na zbiórkę w niedzielę, dn. 24 b. m., o godz. 8 m. 45 rano na boisko „Skry”, ul. Okopowa na Powązkach.

Komendant Milicji Porządkowej Józef Łokietek.

W poniedziałek, dn. 25 b. m.

Koło Szoferów P. P. S. O godz. 6 m. 30 (Al. Jerozolimskie 6) zebranie, na które Zarząd zaprasza wszystkich członków, celem omówienia spraw zawodowo - organizacyjnych.

Koło Gazowni „Kredytowa” o godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się ogólne zebranie Koła.

We wtorek, dn. 26 b. m.

Koło Polityczne Kasy Chorych. O godz. 8 m. 30 wiecz. w lokalu O.K.R. zebranie Koła.

Koło Tramwajarzy „Jerozolima”. O godz. 5. Chłodna 41, zebranie Koła, na którym tow. Edward Zawadzki wygłosi III odczyt z cyklu „Historia socjalizmu”.

Śródmieście. O godz. 7 (Al. Jerozolimskie 6) posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy — Brukowa 29 — odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30 m. 16, posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Koło rzemieślników. O godz. 5, Chłodna 41, zebranie Koła.

Koło tramwajarzy „Praha”. O godz. 7, Brukowa 29, zebranie Koła.

Koło gazowni „Ludna”. O godz. 6 (Al. Jerozolimskie 6), zebranie Koła.

Ruch zawodowy

Baczność Metalowcy fabryk prywatnych i uwojskowionych. We wtorek dnia 26 kwietnia r. b. o godz. 7 po poł. w lokalu Związku, ul. Leszno 53, odbędzie się posiedzenie mężów zaufania i delegatów fabryk prywatnych i uwojskowionych.

Sprawy ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Mężowie zaufania obowiązani są mieć przy sobie subkasjerki, delegaci — mandaty.

ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE.

Towarzyszek i obywateli m. Warszawy odbędzie się w niedzielę, dn. 24 b. m., o godz. 3 popoł. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6, I p.). Do najliczniejszego udziału w zebraniu wzywa wszystkie kobiety pracujące

Komisja Wyborcza
Warsz. Wydziału Kobięcego
P. P. S.

Ruch młodzieży

Z. N. M. S.

Komitet Majowy odbędzie zebranie w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, w środę, 27 b. m., o godz. 7 punktualnie. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Koło Uniwersyteckie. Zebranie Koła w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się w środę, 27 b. m., o godz. 7 i pół wiecz. Na porządku dziennym sprawa ostatecznej sesji walnego zebrania Bratniej Pomocy S. U. W.

Z. N. M. S.

Tow. tow.: Gajewski, Gawski, Gerke, Kobjek, Knorowski, Kraszewski, Landy, Mieszkowski, Niedzielski, Piotrowski, Stan. Szymanko wzywa Zarząd Środ. Warsz. Z. N. M. S. do stawienia się, pod rygorem organizacyjnym, dn. 25 b. m., w lokalu przy ul. Wareckiej 7, I p., godz. 8 wiecz. punktualnie.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Ostrowiec Kielecki

PRZED WYBORAMI DO RADY MIEJSKIEJ.

Nareszcie, po 8 latach fatalnej i rujnującej gospodarki miejskiej w Ostrowcu społeczeństwo miejscowe doczekało się rozwiązania znielowzonej Rady i ogłoszenia nowych wyborów.

Na czele rozwiązanej Rady stał pos. Mrozowski, zdyskredytowany i skompromitowany swą gospodarką w oczach opinii publicznej.

8 maja będzie wybrana nowa Rada Miejska, przed którą wylonią się wielkie zadania we wszystkich dziedzinach życia miejskiego.

Stan kulturalny, zdrowotny i gospodarczy mieszkańców naszego miasta jest wprost rozpaczliwy. Usunąć taki stan rzeczy będzie mogła tylko Rada, która uwzględni w gospodarce miejskiej potrzeby najsłabszych warstw ludności, a osiągnąć to będzie można tylko wówczas, jeżeli robotnicy - obywatele Ostrowca poprą wysiłki Polskiej Partii Socjalistycznej i Klasowych Związków Zawodowych, przy akcji wyborczej do Rady miejskiej.

W 1913 r. miejscowy lekarz Głogowski zapisał przed śmiercią miastu swój dom z warunkiem, aby z niego korzystała szkoła męska średnia ogólnokształcąca. Dzięki temu zapisowi, szkoła taka powstała i korzystała z tego zapisu do 1925 r. W 1926 r. szkoła została pozbawiona przez p. Mrozowskiego prawa do budynku, wskutek czego był jest zagrożony. Dalej przy przemianach przez miasto szkoły powszechnej fabrycznej od Zakładów Ostrowieckich, p. Mrozowski naraził miasto na wielkie straty.

Nie lepiej dzieje się i w innych dziedzinach gospodarki miejskiej. W sprawie rozbudowy miasta starostwo musiało przyjąć z inicjatywą przez rozpoczęcie budowy domków dla robotników. Pod względem zdrowotnym mieszkańcy znajdują się wprost w opłakanym stanie: tyfus nie opuszcza miasta, szkarlatyna zdziesiątkowała uboższą ludność; brak wozów asenizacyjnych, mieszkańcy gnieźdzą się w norach jednoizbowych po kilka rodzin.

Za taki stan gospodarki miejskiej spotkała p. Mrozowskiego zasłużona kara. Nawet jego sympatycy, bojąc się, aby ich lista nie przepadła przy wyborach, nie chcą go na niej umieścić. Lecz, o ileby oni przeżyli w Radzie, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gospodarka miejska byłaby i nadal prowadzona, według życzeń i zamiarów p. Mrozowskiego.

RUCH ROBOTNICZY

ZE ZW. DOZORCÓW.

W dniu 21 b. m. delegacja Związku Zaw. Dozorców Domowych i Służby Dom. została wezwana przez Pana Komisarza Rządu, który przedstawił jej plan okólnika, mającego w najbliższym czasie ukazać się, a zwróconego głównie przeciwko dozorcóm, właścicielom domów, oraz administratorom, utrzymującym w stanie niesanitarnym posesje.

Związek w osobach swych delegatów stanął na stanowisku, iż dozorców warszawscy, a szczególnie członkowie Zw. rozumieją swoją doniosłą rolę funkcjonariuszy sanitarno - społecznych i ze swej strony dołożą jaknajwiększych starań, aby Warszawę doprowadzić do należytego pod względem sanitarnym stanu.

Delegaci podkreślili jednak, że policja winna zwrócić przede wszystkim uwagę na sposób obchodzenia się właścicieli nieruchomości z dozorcami jak również nie ignorować zażaleń, składanych przez dozorców na nieporządną lokatorów. Wreszcie delegacja wystąpiła w sposób stanowczy przeciwko planie osądów zaocznych, żądając, aby protokół, sporządzany dozorcami przez policjanta, był robiony w obecności dozorców.

W związku z pobytem delegacji Zw. u Pana Komisarza Rządu, oddział warszawski Związku zwołuje na niedzielę na godz. 2 po poł. wielki wiec w sprawie powyższej.

Żyrardów

JESZCZE JEDEN „REORGANIZATOR” w Zakładach Żyrardowskich.

Żyrardów „ma szczęście” do wszelkiego rodzaju nieudanych wielkości, które zjeżdżają eksperymentować na żywym ciele robotnika. Szał reorganizacyjny, który opanował sławetny zarząd Zakładów Żyrardowskich w dniu 19-tym lipca r. ub., spowodował sprowadzenie do Żyrardowa jeszcze jednego reorganizatora w osobie p. Waskiewicza, który objął stanowisko dyrektora administracyjnego. No i p. Waskiewicz rozpoczął reorganizację! Wydał więc regulamin dla pracowników biurowych Zakładów Żyrardowskich, zawierający przepisy, jak należy zachowywać się na ulicy (!), zakazy pracy pozabiurowej, ażeby zapewnić Zakładom możność wyzyskania całkowitej energii tych białych

W tym kierunku usilnie pracuje „Praca Polska” wraz z pp. technikami fabrycznymi według wskazówek Zarządu Zakładów Ostrowieckich. Cel Zarządu jest jasny: jaknajmniej płacić podatkom na miasto, uchylać się od słusznych świadczeń na rzecz gospodarki miejskiej, do których Rada będzie zmuszona pociągnąć Zakłady. Dlatego, za pomocą różnych demagogicznych sposobów starają się o rozbicie jednolitego robotników fabrycznych, aby nie przyczynili się do wyboru zbyt radykalnej Rady.

Sprowadzony do Ostrowca p. Janikowski, prezes Związku właścicieli nieruchomości, ostrzegł słuchaczy w swym odczycie przed taką Radą, która by uchwałała podatki z „cudzej kieszeni”, twierdził, że miastem mogą rządzić „tylko posiadacze nieruchomości, nie element napływowy, wyrotowy”, czyhający na cudzą własność. Ale p. Janikowski zapominał, że znajduje się na terenie miasta wybitnie fabrycznego, którego stan gospodarczy zależy jeżeli nie wyłącznie, to przeważnie od zamożności robotników.

Świadomi więc obywatele, nawet i z pośród właścicieli nieruchomości, lecz żyjący z własnej pracy, wiedzą dobrze, że ich interesy na terenie Rady nie będą sprzeczne z interesami robotników, a przeciwnie mogą być należycie broniące tylko przez demokratyczny odłam społeczeństwa, który widzi odrodzenie naszego życia gospodarczego i kulturalnego w zbiorowym wysiłku wszystkich czynników twórczych na terenie samorządowym.

Łódź

(Telefonom).

STRAJK KRAWCÓW ZLIKWIDOWANY.

Strajk krawców żydowskich, trwający 4 tygodnie o wystawione żądania 30 procent podwyżki dla robotników zarabiających 30 zł. tygodniowo i 25 procent dla robotników, zarabiających ponad 30 złotych tygodniowo, został zakończony 21 kwietnia.

Robotnicy uzyskali 15 procent dla robotników zarabiających ponad 30 zł. tygodniowo i 20 procent dla zarabiających do 30 zł.

POMNIK KOŚCIUSZKI

Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu budowy pomnika Kościuszki, na którym uchwalono, by uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego odbyła się 3 maja.

niewolników (urzędnicy i biuraliści pracujący po 10 i 11 godzin na dobę), i szeregi innych ciekawych zarządzeń, będących w rażącej sprzeczności z ustawami o urlopach i ochronie pracy. Potem ogłosił parkanem kantor główny Zakładów i zamknął bramami dwie ulice, Parkowa i Zieloną, na których mieszkają wyżsi urzędnicy fabryczni. Na bramach umieścił napis „Wstęp wzbroniony”, a klucze od bram powierzył dozorców, którego najcięższej znaleźć nie można. Ten pomysł utrudnił w pierwszym rzędzie strażą ogniową, której koszały znajdują się na końcu wymienionych ulic, bezpośredni dostęp do obiektów fabrycznych. Ponieważ po ostatnim lokucie, zwolnieniu połowy robotników, poszczególne oddziały nie posiadały swoich delegatów, więc ich p. Waskiewicz... powoływał, a na zwróconą przez „delegatów” uwagę, że przecież nie zostali przez robotników wybrani, a zatem nie mogą ich reprezentować, oświadczył, że on ich wybrał i to powinno wystarczyć. W stosunkach z robotnikami stosuje p. Waskiewicz wypróbowane metody. „Delegatów” zjednywa sobie zaliczkami, a robotników trzyma pod stałą groźbą natychmiastowego wydalenia z fabryki. Tak na przykład niedawno została pozbawiona pracy robotnica za to jedynie, że po wejściu do t. zw. kantorku zastępcy kierownika oddziału p. Ulańskiego pozwoliła sobie uścisnąć W związku z mającymi nastąpić wyborami do Powiatowej Kasy Chorych, wezwał p. Waskiewicz, wyznaczonych przez siebie „delegatów”, oznajmił im o wystawieniu specjalnej listy „fabrycznej” i polecił przesłuz robotników, ażeby nie kandydowali z innymi list związkowych czy partyjnych, bo to pociągnie za sobą konsekwencje. Zaznaczyć należy, że p. Waskiewicz znakomicie harmonizuje z pozostałymi członkami zarządu i dyrekcji Zakładów Żyrardowskich. Dobrane towarzystwo!

Lwów

LOKAL ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH TRWA DALEJ.

Jak donosi „Dziennik Ludowy”, lokal robotników piekarskich we Lwowie trwa w dalszym ciągu. Robotnicy stoją nadal na swym stanowisku i domagają się wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy w piekarstwie.

DODATEK GOSPODARCZY „ROBOTNIKA”

OCENA GOSPODARCZA PRZEWROTU MAJOWEGO

I.
Dyskusja przeprowadzona między „Robotnikiem” i „Głosem Prawdy” w sprawie gospodarczej polityki rządu pomajowych *) może być uznana za wyczerpaną. Co mogła wyjaśnić — wyjaśniła. I mam wrażenie, że z legendy o „błogosławionych skutkach...” zostało nie wiele. Ob. „Icz” przyznał, że we wskazanych przeze mnie działach „pewne oznaki rzeczywistej poprawy uwidoczniły się już od początku 1926 r.”, a więc nie były dziełem rządów pomajowych. Nie wskazał też, mimo moich wezwań, nowych czynników w polityce gospodarczej rządów pomajowych, tem samem potwierdził moje twierdzenie, iż polityka ta opiera się na programie p. Dziechowskiego. Wreszcie, jako bar dziej realistycznie uświadomiony od ob. Starzyńskiego (może dlatego, że pracował w I. G. S.), całą legendę majową sprowadził do 1) przełamania kryzysu zaufania, 2) stworzenia warunków utrwalenia naprawy oświaty (przed przewr. maj.), 3) wzmocnienie tempa pracy gospodarczej! W ten sposób z gruntu gospodarczego, przenosi się dyskusja w bardziej dla legendy właściwą i wygodną sferę psychologii zbiorowej. Ale nie będziemy się w nią zagłębiać.

Zadowolimy się temi wynikami dyskusji, gdyż dostatecznie potwierdzają one słuszność zarówno tej tezy, jak i przesłanek ideologicznych, na których wyrosła.

Na rozstanie jednak stwierdzimy, że te wszystkie rezultaty psychiczne przewrotu majowego mają realne gospodarcze konsekwencje jedynie dla obozu kapitału i obszarnictwa. Rozumieć to musi i ob. „Icz”, gdy wskazuje, iż „gospodarka obecnego rządu ma charakter świadomej i konsekwentnie kapitalistycznej”. Zaznaczam natomiast, iż to przyznanie się jest nowością dla obozu pomajowego. I nie trzeba wyjaśniać, że taka polityka nie może sprzyjać wzrostowi zaufania klasy robotniczej, a utrwalenie tej polityki „konsekwentnie kapitalistycznej” dla proletariatu musi być pojmowane jako utrwalenie się bytów gospodarczych i politycznych klas ludowych.

Tem dyskusję naszą zamykamy. Świadomość bowiem tego musi decydować czy jest za czy przeciw rządowi pomajowemu.

II.
Zmiany w gospodarczej polityce po przewrocie majowym znalazły komunistyczne oświecenie w broszurze M. Fiedlera p. t. „Tło gospodarcze przewrotu majowego”. Przewrót majowy traktuje autor jako „wyraz przegrupowania sił gospodarczych i politycznych na arenie międzynarodowej i wewnątrz kraju”. Międzynarodowe przegrupowanie — to kartelizacja międzynarodowa wielkiego przemysłu oraz zajęcie pierwszego miejsca w tym procesie przez przemysł niemiecki — na wewnątrz zaś — to rzekome

*) „Robotnik” z dn. 3 b. m. art. Z. Zaremby „Przyczyny i skutki”; — „Głos Prawdy” z dn. 6 b. m. art. St. Starzyńskiego: „Błogosławione skutki przewrotu majowego”; — „Robotnik” z dn. 10 b. m. Z. Zaremby „Rzeczywistość i legenda”; — „Głos Prawdy” z dn. 13 b. m. art. „Icz” „Więcej bezstronności ob. Zaremby”.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 23 kwietnia

Waluty i dewizy.

Dolar Stan. Zjedn. 8.92 Helsingfors 124.50
Holandia 357.90. Londyn 43.44. Paryż 35.04
Praga 26.50. Szwajcaria 172.05. Włochy 47.87.
Wiedeń 125.77. Nowy Jork 8.93.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 90.00, 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 90.00, 10% Poż. kolej. 103.00, —, 5% Państw. Poż. Konwersyjna 69.00, 8% L. Z. Warszawy 82.50—82.00, 8% L. Z. Warszawy 71.25 — 70.00 — 61.00 — 4% L. Z. Warsz. 74.50—65.25, 6% Poż. dol. 85.25 (zł. 759.00), 8% Poż. konwersyjna. 98.75 4 1/2% L. Z. ziem. 63.75—63.25 — 62.50 — 5% L. Z. Warsz. 64.50 — 65.50 — 6% Oblig. Warsz. 1915—16 r. 86.00, — Premjówka 55.90 55.50

Akcje.

Bank Polski 162.00—167.50. — Bank Dyk. 129.00. Bank Tow. Spółd. —, Bank Zachodni 4.80. Bank Zjedn. Ziem Pol. 4.75. Bank Zw. Sp. Zarobk. 98.00 96.00 Kijewski.

bankructwo polskiego przemysłu przetwórczego i sojuszu tryumfalny ciężkiego przemysłu i wielkiego rolnictwa w gospodarczej polityce Pol. ski.

Twierdzenia te są ukoronowane zdaniem: „Przewrót Piłsudskiego usunął parlamentarną formę dyktatury burżuazji i zastąpił ją formą faszystowską”. W tej właśnie formule występuje na jaw całe charakterystyczne dla dawnej S. D. K. P. i L. prostactwo myślenia. Dzieciństwem bowiem jest określać trwającą walkę Piłsudskiego z parlamentem jako tryumfujący faszizm, tak samo tylko pozory marksistowskiej metody zawiera wiązanie przyczynowe przewrotu majowego z organizacyjnymi przekształceniami kapitału.

Nawróćmy w tym miejscu raz jeszcze do zamkniętej powyżej dyskusji z obozem „Głosu Prawdy”.

Objektywnym faktem jest, iż rząd Piłsudskiego — Bartla, zgodnie z cennym wyznaniem ob. „Icz”, prowadzi politykę konsekwentnie kapitalistyczną. W polityce tej ogromną rolę odgrywa, podkreślana przez nas wielokrotnie, protekcja wielkiego rolnictwa, wyrażona choćby w planowym utrzymywaniu wysokich cen zboża. Ale wiązanie tego z „bankructwem” przemysłu przetwórczego, który wbrew M. Fiedlerowi po kryzysie, wykazuje znaczne ożywienie (patrz prace B. Rzepeckiego w ostatnim tomie Ekonomisty, jak również z ogólną tendencją kartelizacji europejskiego przemysłu — jest u prosczenia sprawy i włączaniem jej w formuły na nic nikomu nie przydatne, a w dodatku fałszywe.

Jesteśmy w toku kształtowania się polityki gospodarczej państwa, w warunkach względnej stabilizacji kapitalizmu i przewyciężenia kryzysu. Rząd prowadzi politykę czysto kapitalistyczną. Neguje interesy innych warstw. Łudzi się, że warstwy te są tak słabe, iż pogodzą się z tym stanem rzeczy. Ale tak samo jak w dziedzinie politycznej, wobec wyraźnego stanowiska demokratycznego mas robotniczych — nie doszło do skutku jakaś określona faszystowska dyktatura, tak samo w dziedzinie gospodarczej zorganizowana walka proletariatu ma przed sobą nie, jak chciałby M. Fiedler, zakończony proces tworzenia się faszystowskiej polityki, opartej o ciężki przemysł i wielkie rolnictwo, ani też jak widzi ob. „Icz” — utrwalona i konsekwentna polityka kapitalistyczna, lecz kształtująca się wroga masom ludowym polityka, którą trzeba rozbić i zerwać.

Rząd pomajowy szuka trwałości swego istnienia w wygrywaniu sporów w łonie kapitału i zdobywaniu sobie poparcia poszczególnych grup przez oddanie się na ich usługi. Ponieważ niektórzy jego członkowie są neofitami w tym dziele — służy ich bardziej może gorliwa.

Ale nie jest to ani faszyzmem, jak wynika z broszury M. Fiedlera, ani też ostatecznie utrwalona kapitalistyczna konsekwencja, jak chełpi się ob. „Icz”.

To wszystko tylko wysiłki trzymania się na powierzchni, którym zagraża z jednej strony wzrost ruchu robotniczego, a z drugiej, ewentualne wzmocnienie się właściwego faszyzmu z pod znaku p. Dmowskiego. Z. Zaremby.

85.00. Siła 124.00 Chodorów 116.00 Czersk 0.95
Gostawice 73.00 Cukier 5.50—5.00 Łazy 0.46
Wysoka 7.00. Nobel 4.80. Węgiel 111.00—108.00. Firlej 62.00 Cegielski 48.00 — 46.00
Lilpol 27.25—26.75 Modrzejów 10.00. Norblin 150.00 Ostrowiec 89.00 85.00, 88.50. Rudzki 1.90
1.87 Starachowice 3.85—3.70—3.78 Zieloniewski 21.00. Zawiercie 41.00 Żyrardów 19.50
Puls 7.81—8.00. Spiess 93.00. —, Michałków 0.67 Ortwein 0.73. Spirytus 3.65—3.70.
Habersbusch 129.00 Żegluga 0.40—0.38 Spirytus 3.50—3.65 Borkowski 4.05—3.75. Bank Handlowy 9.70. Elektryczność 90.00 Częstocice 3.40—3.15. Parowóz 0.86 — 0.95—0.96.

Notowania pozagiełdowe.

z dnia 23.IV godz. 10 wiecz.

Dolar amer. 8.92.
Akcje — tendencja wybitnie mocna. Bank Polski 160.00, Cukier 5.30. Węgiel 109.00. Modrzejów 10.00. Lilpol 27.00. Rudzki 1.99. Starachowice 3.96. Żyrardów 21.00.
Rubli 100 złotych 465. Żyrardów bardzo poszukiwany. Listy Zastawne przedw. mocne. Obróty średnie.

INSTYTUT GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO

Z okazji odbytego w dniu 26. 3. r. b. walnego rocznego zebrania członków Instytutu Gospodarstwa Społecznego uważamy za konieczne w kilku słowach zobrazować cel istnienia Instytutu oraz jego działalność w roku 1926-ym.

Instytut bada naukowo zjawiska i procesy życia gospodarczego, w szczególności te, które mają doniosłe znaczenie dla klasy robotniczej. (Kwestja budżetów robotniczych, wykorzystania urlopów robotników, ustaw „socjalnych” — 8-o godzinny dzień pracy i t. p.) Zaś z zagadnień rolniczych: kwestja zużytkowania pracy rąk własnych drobnych rolników, intensyfikacji ich gospodarstw i t. p.) Ambicją Instytutu jest przystąpienie do opracowania zasadniczych zagadnień w kwestjach gospodarczych i społecznych (np. projekt samorządu gospodarczego w Polsce). Również jednym z najbliższych celów Instytutu jest służyć pomocą związkom zawodowym w ich codziennej walce o warunki pracy i płacy; symptomatycznym objawem w tym względzie było zwrócenie się do Instytutu wszystkich zawodowych organizacji robotniczych biorących udział w ostatnim zataргу łódzkim o naukowe opracowanie materiału, uzasadniającego postulaty robotnicze w zakresie podwyżki płac w związku ze zwykłą kosztów utrzymania.

Członkami Instytutu są organizacje społeczne (związki zawodowe, spółdzielnie, gminy miejskie i t. p.) oraz osoby fizyczne zaproszone do Instytutu przez Zarząd bądź z tytułu swych prac bądź też z uwagi na ich działalność społeczną w organizacjach robotniczych lub drobnych rolników.

Na czele Instytutu stoi kierownik w osobie prof. Krzywickiego. Ponadto w skład Zarządu w r. 1926 wchodził prof. Krzeczowski, dr. Kołodziejski, Tadeusz Sturm de Strem, poseł Ziemięcki.

Na ostatnio odbytem w 26 marca r. b. zebraniu, po złożeniu sprawozdań przez referentów poszczególnych sekcji Instytutu: Tołwińskiego (sekcja budżetów robotniczych), Kornilowicza (sekcja zużytkowania czasów robotniczych), pośla Poniatowskiego (sekcja drobnych gospodarstw wiejskich), Winc. Jastrzębskiego (sekcja organizacji pracy), Stan. Szwalbe (sprawozdanie rachunkowe i budżet) — w związku ze znacznie rozszerzonym zakresem prac Instytutu — postanowiono powiększyć liczbę członków Zarządu do 7-miu. Uzupełniające wybory powołały do Zarządu: pośla Poniatowskiego i Stan. Szwalbe.

Ponadto wybrano komisję rewizyjną w składzie: Zdanowski, Leng, Rychliński, Żelaski i M. Nowicki.

Powyżej wskazane uzupełnienie zarządu oznacza dążność Instytutu do rozwinięcia prac na polu badania gospodarstwa narodowego nie tylko w mieście ale i na wsi.

Jedną z podstaw dla rozwoju czynności i prac Instytutu jest żywy kontakt z organizacjami zawodowymi dla których Instytut istnieje. Ponadto konieczne jest poparcie usiłowań Instytutu przez gminy, Kasy Chorych, ubezpieczalnie i inne organizacje o charakterze publicznym oraz przez spółdzielnie. Tego rodzaju instytucje powinny zgłaszać swe przysięgi do Instytutu w charakterze członków, przyczyniając się w ten sposób do rozszerzenia zakresu działań Instytutu w sposób dwójaki przez rozszerzenie jego stosunków organizacyjnych oraz przez wzmocnienie jego podstaw finansowych.

Z zamiarów Instytutu na najbliższą przyszłość należy podkreślić uruchomienie sekcji samorządu terytorialnego. Z uwagi na nadchodzący okres nowej organizacji samorządu terytorialnego w kraju zadania Instytutu w tej dziedzinie mogą się okazać b. doniosłe i w swych praktycznych wynikach.) S. S. J.

*) Ostatnio dzięki powstaniu sekcji drobnych gospodarstw rolnych, zakres badań rozszerzony został na kwestję rolne.

*) Przy tej okazji warto zwrócić uwagę działaczy robotniczych interesujących się zagadnieniami samorządowymi na doskonałe napisaną broszurkę tow. Toeplitza świeżo wydaną przez Spółdzielnię „Nowe Życie” p. t.: „Zagadnienia polityki komunalnej”. Broszurka ta będzie m. in. stanowiła jeden z punktów wyjścia przy opracowywaniu przez Instytut zarysu programu działalności związków komunalnych (miej. skich).

PODNIENIE PŁAC ROBOTNICZYCH I PRACOWNICZYCH — TO NIEODZOWNY WARUNEK ROZWOJU GOSPODARCZEGO POLSKI

I.
Ponad bieżącymi wydarzeniami międzynarodowej polityki, ponad mniejszej lub większej wagi poczynaniami rządów i klas kapitalistycznych, ponad przejściowymi zmianami ustrojowymi państw — góruje w Europie, a zwłaszcza w jej przemysłowych krajach problem bezrobocia i nędzy mas pracujących. 1,825 tys. bezrobotnych w styczniu b. r. w Niemczech, 1,451 tys. — w Anglii, 289 tys. we Włoszech, 251 tys. — w Polsce, 90 tys. w mafie Danii; płace realne angielskiego, niemieckiego czy polskiego robotnika, wynoszące zaledwie 70—90 proc. płac przedwojennych — to cyfry, jaskrawo oświetlające ten problem. I chociaż niechętnie mówię o nim w rządzących dziś sferach, a prasa burżuazyjna skrzętnie go przemilcza, problem ten ciąży na wszystkim i wszystkim, przynajmniej pierś powojennego kapitalizmu europejskiego, paraliżuje swobodę ruchu rządów i jak rak toczy osiągnięta — zdawałoby się — polityczną, społeczną i finansowo-gospodarczą równowagę powojennej Europy.

To, co przeżywa obecnie kapitalizm europejski — to już nie przejściowy, koniunkturalny kryzys, tak dobrze znany z przedwojennych czasów, a nowy, zasadniczy i trwały proces rozkładowy, symptomatyczny zaskakujących przekształceń w gospodarce światowej, początek — według wszelkich danych — zmierzchu obecnego ustroju. Zniknęły bowiem czynniki, nadające przed wojną kapitalizmowi europejskiemu siłę życiową i rozmach. Wszak dojrzał on i kwitnął dzięki ekspansji do niekapitalistycznych, poza-europejskich krajów. Dziś rynki te częściowo się skurczyły, częściowo całkowicie zanikły, kraje te zaczęły się gospodarować samodzielną, Europa przestała być sercem gospodarki światowej, a siły konsumpcyjne jej wyniszczonej ludności zmalały. A tymczasem szybko postępujący naprzd rozwój techniki i organizacji kolosalnie zwiększył siły produkcyjne.

Według oczywiście przybliżonych tylko obliczeń przemysłowa produkcja Europy zmniejszyła się o 12 proc., a gospodarczy jej aparat pracuje zaledwie 75 proc., (Niemcy 80 proc., Anglia 70 proc.) swojej zdolności wytwórczej.

Stąd bezprzykładna w dziejach walka konkurencyjna o rynki zbytu pomiędzy przemysłowymi krajami Europy, walka, prowadzona przy pomocy odgradzania się murami celnymi i rozwalania ich wszelkiego rodzaju dumpingiem. Stąd wysokie ceny wewnętrzne i głodowe płace robotnicze, stąd wreszcie — ta wielka przemysłowa armia rezerwowa. Nieznana dotąd, organiczna dysproporcja pomiędzy zdolnościami produkcyjnymi i możliwościami konsumpcyjnymi — stanowi istotę przeżywanego obecnie kryzysu.

Kapitalizm europejski szuka ratunku. Powoli zarzuca podstawową swą tezę — swobodę konkurencji, usiłuje uregulować produkcję i wymia-

ne, tworzy międzynarodowe kartele, zwoluje konferencje międzynarodowe, śpieszy mu na pomoc kapitał amerykański. Ale wszystkie te poczynania nie zmieniają istoty stanu rzeczy. Międzynarodowe kartele mogą wprawdzie usunąć morderczą konkurencję, ale podnoszą ceny, jeszcze bardziej ograniczają zbył i zwiększają bezrobocie. Konferencje genewskie mogą obniżyć mury celne i znieść ograniczenia wwozowe, ale nie wytworzą nowych mas spóżywców. Napięcie sytuacji, lecz działanie tej kamfory gospodarczej nie jest trwałe i wnet ludność krajów pożyczających odczuje żałosne jej skutki, pracując na spłatę procentów i kwot amortyzacyjnych.

Tak więc ani samoobronne środki kapitalizmu europejskiego, ani ożywcze zastrzyki pożyczkowe zaniepokojonego kapitalizmu amerykańskiego nie będą — według wszelkich danych — w stanie uzdrowić chorego organizmu Europy. Są to bowiem tylko paljatywy, nie leczące źródła choroby, jeno jej objawy, są to środki, podtrzymujące sztucznie przy życiu to, co umrzeć musi.

Jedynym skutecznym lekarstwem na tę śmiertelną chorobę, zżerającą powojenną Europę, byłoby wytworzenie własnego wewnętrznego rynku zbytu, któryby zastąpił utracone i dał ujście szybko wzrastającym siłom produkcyjnym. Podniesienie poziomu życia najniższych warstw, zwiększenie ich zarobków i płac oraz racjonalizowanie, potaniecie — oto jedyna recepta.

Droga ta już kroczy młodzieńczy kapitalizm amerykański. Czy wejść na nią zdoła starzejący się kapitalizm europejski? Czy będzie w stanie istnieć bez imperializmu gospodarczego? Czy będzie w stanie dokonać zasadniczej zmiany w podziale dochodu społecznego? Dokonać i pozostać sobą?

Oto pytanie, odpowiedź na które będzie zarazem wyrokiem historii na kapitalizm europejski. Śmielsze, dalej patrzące umysły burżuazyjnych ekonomistów widzą to coraz jaśniej, propagują amerykańską politykę gospodarczą i starają się obudzić zrozumienie dla roli rynku wewnętrznego.

Powoli wkracza na tę drogę i kapitalizm polski. Ale na samym wstępie spotyka kuszącą wizję: rynek wewnętrzny w Polsce — to właściwość, a klucz do otwarcia jego — to wysokie ceny artykułów rolnych. I w tem przeświadczeniu — prawdziwym czy ułudnym, to obojętne — wyniszcza on wysokimi cenami środków spożywczych klasy pracującą, zwalcza z zawziętością wszelką podwyżkę płac i stwarza w ten sposób błędne koło, z którego wyjścia nie znajdzie. „Niechaj żyją w nędzy pracujące masy miejskie, byle wieś kupowała”. Oto hasło — dziś wspólne — ziemiaństwa, przemysłu, handlu i bankowości. Rozpatrmy obiektywnie podstawy powyższej tezy.

Henryk Koł.

WYWOZILIŚMY ATERAZPRZYWOZIMY ZBOŻE

Od lata zeszłego roku, gdy tylko zaznaczył się nieurodzaj, wskazywaliśmy, iż nieograniczony wywóz zbóż musi wywołać brak tego podstawowego artykułu a później konieczność przywozu.

Ale obszarnikom chodziło o podniesienie cen zboża. Rząd nie bacząc, iż każda zwykła cena zboża to głód i pogłębienie nędzy szerokich mas, poparł obszarników i odrzucił wszelkie wnioski ograniczające wywóz pszenicy i żyta.

Dopiero kiedy nie było co wywozić — w zimie wprowadził cła wywozowe.

W rezultacie drożyzna poszła w górę. Głód mas zwiększył się. A obecnie cały kraj płaci za to napełnianie kieszeni obszarników w postaci pogorszonego bilansu handlowego.

Od stycznia do marca przywieźliśmy z zagranicy 3714 wagonów 10-cio tonowych pszenicy; 3715 wagonów żyta i 173 wagony maki pszennej. Zapłaciliśmy za to zagranicy już 20 milionów zł. w złocie.

Przywieźliśmy jeszcze więcej. Zapłacimy też więcej jeszcze! Ale zato obszarnicy popierają rząd!

KOSZTY ŻYWNOŚCI W MIASTACH

Koszty żywności odgrywają w głodowym budzie robotnika decydującą rolę. Podniesienie się ich, zmniejsza odrazu wartość zarobku. „Wiadomości Statystyczne” ogłaszają wskaźnik kosztów żywności obliczony na podstawie cen w 175 miastach. Według tych oficjalnych danych koszty żywności rosły w ciągu pierwszego kwartału zeszłego roku i pierwszego kwartału roku bieżącego jak następuje:

| | r. 1926 | r. 1927 |
|---------|---------|---------|
| Styczeń | 110,6 | 142,0 |
| Luty | 108,1 | 140,8 |
| Marzec | 107,4 | |

Wskaźnik ten obliczony został na podstawie cen z pierwszego półrocza 1925 r. Ceny przeciętne z tego okresu wzięto jako 100. Czyli w styczniu 1926 r. zanotowano wzrost cen artykułów żywnościowych w porównaniu z I-szym półroczem 1925 r. o 10,6%, a w styczniu 1927 r. — o 42,0%.

Takie są rezultaty przeprowadzonej przez obecny rząd polityki obszarniczej. Trzeba przymtem zanaczyć, iż w porównaniu z r. 1914 w I-szej połowie 1925 wskaźnik kosztów żywnościowych wynosił 157,7! Ale obszarnikom wtedy było mało i dziś są niezasyceni.

PRZYJACIEL DZIECI

DODATEK DO „ROBOTNIKA”



W pokoju Babuni...

ZABAWA W STOLARKE

Zdziś:

Zabawimy się w stolarke.
Jaś będzie stolarzem,
A my, jego czeladnicy,
Zrobim, co nam każe.
Ty, Józieczku, mały leniu,
Będiesz mieszał kłajster,
Ruszałże się przedziej, żywiej,
Bo już sarka majster!
Ty, Małgosiu, weźmiesz hebel,
To nic, żeś dziewczynka!
Możesz też stolarzyć z nami,
Choćby odrobinę.
Ja zaś będę jeździł piłą
Po deszczulce złotej,
Zakasajmy więc rękawki!
Nuż! Do roboty!

Jaś:

„Do roboty, do roboty
Marsz, stolarczykowie!
Słuchać bacznie i uważnie,
Co wam majster powie!
Ty, Małgosiu, hebluj lepiej,
Nie aby po wierzchu,
Kto pracuje przez dzień cały,
Plony ma o zmierzchu.
Jeśli będziesz heblowała,
Jak dotąd, bez sensu,
Nie będziemy nigdy mieli
Krzeseł, ni kredensu!”

Małgosia:

„Słucham, towarzyszu majstrze,
Nie sądzę, żeś niezdara,
Zrobię więcej krzeseł, szafek,
Niżli chłopców par!”

Jaś:

„Ty, Józieczku, mieszał lepiej
I starannie kłajster!”

Józieczek:

„Słucham, słucham i tak zrobię,
Jak mi każe majster!”

Jaś:

„Ty, mój Zdziśiu, piłuj lepiej,
Tak się nie piłuje,
Nie żartuje się przy pracy,
Oj się nie żartuje!”

Zdziś:

„Słucham, towarzyszu majstrze,
Nie sądzę, żeś matolek,
Zaraz zwinnie przepiłuję
Deszczkę na stołek!”

Wszystkie dzieci razem:

„Dalej, dalej do roboty
Marsz, stolarczykowie!
Słuchać bacznie i uważnie,
Co wam majster powie!
Dalej, dalej do roboty,
Praca — nie zabawki!
Będziem mieli z niej krzeselka,
Stoleczki i szafki!”

Włodzimierz Słobodnik

PODWÓRKOWA ŚPIEWACZKA

Franusia była jeszcze bardzo mała i dzieci nie dopuszczaly jej do wspólnych zabaw. Raz bowiem upadła i stłukła sobie nos. A wszyscy przecież wiedzą, że matka Franusi chodzi do prania, nie ma jej więc nigdy w domu i nie było kogo wołać, gdy z Franusi noska krew się lała, przerażając nie tylko ją, ale wszystkie dzieci. Wacek radził, aby ją wsadzić pod wodociąg, bo zimna woda dobrze robi, ale Mania nie pozwoliła i skoczyła po swoją matkę, która zawsze w domu była, bo trudniła się naprawianiem pończoch dla wszystkich mieszkańców tej i sąsiedniej kamienicy. Matka Mani zaradziła coś noskowi Franusi, ale od tego czasu dzieci kazały Franusi siedzieć zdaleka i tylko przypatrywać się zabawie starszych dzieci, co wcale wcale Franusi przyjemności nie sprawiało.

Ale co można było robić? Matka, odchodząc z domu rano, wtykała Franusi kromkę chleba i wypychała ją na podwórko. Tylko w dni pogodne — oczywiście — bo w deszczowe zostawiała ją u szewcowej, która pozwałała małej bawić się starymi bucikami i okrawkami skóry. U szewcowej zostawiała też matka zupełnie dla Franusi, a gdy pani majstrowa była w dobrym humorze, dorzucała coś nie coś ze swego obiadu na miseczkę dziewczynki.

Tak nie wesoło mijały Franusi dni. Na dzieci gniewała się trochę, że nie zwracają na nią uwagi, a trochę i zła, że umięją szybko biegać i wcale sobie nosków nie rozbijają.

Bywało nieraz Franusi nudno, o! bywało! Mówiła więc nieraz sama do siebie, coś sobie opowiadała — ale nie było to tak przyjemne, jak rozmowa z kimś drugim. A gdy matka z prania wracała, to Franusia była już zawsze bardzo senna, a i matka zmęczona, nie miała zbyt wiele do rozmowy ochoty. Aż raz, gdy słońce grzało bardzo i nie było nawet czemu się przyglądać, bo i starsze dzieci, zmęczone upałem, nie miały ochoty do zabawy — na podwórku zjawił się gość nowy. Zwrócił natychmiast uwagę całej gromadki, wyciekającej czegoś nowego. Nieznajomy szedł powoli i tak nieśmiało, jakby czy miał zamknięte; co prawda, nie wiele mógł widzieć, bo kaszkieł miał głęboko osadzony a oczy przysłonięte zielonymi okularami. Zielonych to dzieci jeszcze nie widziały i bardzo im się ta nowość podobiała, ale Franusia zlekła się trochę i o mało nie krzyknęła, gdy nieznajomy obok niej przechodził. Pod ręką trzymał coś owiniętego w czarną ceratę, z pod której wystawały jakby dwa patyczki, jeden biały, drugi ciemny. Tak dobrze widać nie było, a nie wypadało przecież przyglądać się, jak by się nigdy ludzi nie widziało.

„Kto to jest, i do kogo idzie?” — myślały dzieci; znały bowiem już nie tylko lokatorów tej kamienicy, ale i ich gości. A gdy nieznajomy zniknął w ciemnym korytarzu, Józek, który zawsze wszystko wiedział, zawyrokował: „To pewnie nowy „lektor” Andrzeja!”

Po kilku dniach dzieci wiedziały wszystko; że ów nieznajomy był rzeczywiście nowym lokatorem Andrzeja; że nazywał się Antoni, że był grajkami i chorował na oczy. Mało co widział, a goziła mu zupełna ślepo-

ta. Tak opowiadała sama Andrzeja, a musiała chyba wiedzieć, bo mieszkał przecież u niej.

Wkrótce pan Antoni — jak go nazywano — przestał być czemś nowym, a więc zajmującym i dzieci przestały się nim interesować tak samo, jak nie interesowały się ani szewcem Jakóbem, ani Andrzeja, ani żadnym innym lokatorem dużej tej i starej jak świat kamienicy. Wszystkich już znały, do wszystkich przyzwyczaiły się, tak samo, jak do swych ciasnych izdek, do wydeptanych, ciemnych schodów i cuchnącego podwórka.

I czemu, zresztą, miały się nim zajmować, skoro im sprawił taki zawód? Gdy się sprowadził, myślały, że muzyki przynajmniej mieć będą teraz do syta. Ale gdzie tam?! Całymi dniami przebywał gdzieś za domem, latał dokądś ze swymi skrzypcami. Pewnie musiał być z tych najbiedniejszych grajków, co to po podwórkach grywają!

Tylko w życiu Franusi zaszła zmiana od czasu, gdy się p. Antoni wprowadził; przestała się nudzić. Obserwowała pilnie kiedy wychodził, a gdy wracał wdrapywała się zaraz za nim po ciemnych, brudnych schodach. Franusia bowiem słyszała go raz grającego i nie mogła o tem zapomnieć. Było to w nocy — bolało ją gardło i nie spała. Matka chrapała, a Franusia obracała się z boku na bok i zaciskała powieki, by usnąć jaknajprędzej. Wtem... za ścianą rozległy się dźwięki... Muzyka? Naprawdę ktoś gra?... Czyż może człowiek tak pięknie grać? I z zapartym oddechem wsłuchiwała się w dolatujące z za ściany tony i aż jej się płakać ze wzruszenia chciało...

Od tego czasu, gdy grajek do domu wracał, Franusia nie opuszczała go ani na chwilę, póki matka do spania jej nie zapędziła. A pan Antoni polubił dziewczynkę i pozwalał chętnie, by słuchała, gdy grał, bo mówił, że ona „czuje muzykę”.

Czas leci szybko. Dorosli starzejają, dzieci dorastają. Wciąż się coś zmienia na tym wielkim świecie, każdej chwili inaczej jest, niż było, tylko, że tego tak z dnia na dzień uchwycić nie można.

I duży, stary dom przy ul. Ciemnej jakby się jeszcze bardziej pochylał i starości, schody stały się jeszcze cieńsze, bardziej wydeptane, a podwórko jakby się odmieniło. Mniej dzieci, mniej śmiechu i krzyku. Dawniejsze urosły i poszły na inne życie; dwa nowe maleństwa przybyły i siedzą na dawnym miejscu Franusi.

A Franusia? Urosła i nikt jej już Franusią nie nazywa, a poprostu Franką. Matka, idąc do prania, nie znosi jej już stołka na podwórko, natomiast Franka w niejednym momencie musi, bo zmęczona ciężką pracą kobicina zapada już na zdrowiu.

Dużo zmian zaszło na podwórku. Józek nie wodził się już z nikim za łby, bo czasu nie miał. Terminował u szewca, który go ostro trzymał. Mańka chodziła do szycia i okropnie się z tego cieszyła, że będzie kiedyś krawcową. Ale najciekawsze było chyba to, że Kazik, chociaż sześciu lat jeszcze nie miał, sprzedawał gazety po ulicach i wcale się nie bał tak daleko od domu odchodzić.

I wśród dorosłych zaszły różne zmiany. Antoni oślepił już zupełnie, i przestał nosić zielone okulary i tak bowiem światło nie raziło już jego oczu.

Do Andrzeja wprowadził się jeszcze jeden lokator i ciasno tam teraz, że o rety! Matka Franka choruje często i leżeć musi, a głód zagląda co raz częściej do ciasnej ich izdebki. Franka chciałaby chodzić do szycia, a gdyby się nauczyła, matka nie musiałaby pracować, siedziałaby sobie tylko i popijała herbatę i rozmawiała z p. Antonim, któryby też z nimi mieszkał, bo biedakowi co raz trudniej groz z zarobić. Ale o czym tu marzyć?! Jak zapłacić nauce, kiedy na obiad często nie ma?!

Matce by trzeba lekarza i może lekarstwo, trzeba jej zjeść coś posiłnego — tak mówią wszystkie sąsiadki, ale łatwo mówić! Franka by pracowała chętnie byle jej jakie zajęcie dali i byle mogła coś niecoś zarobić. Ale nawet na służbę nikt takiej małej nie chce... A z matką co raz gorzej, co raz mniej ma siły! Leży w łóżku i pije herbatę bez cukru, już drugi dzień, jak cukier się skończył. Franka siedzi w kącie i myśli... myśli...

Wtem za ścianą odzywa się pierwszy ton... Żalony, jakby ktoś płakał i skarżył się... Pan Antoni zawsze teraz smutno gra, bo też niewesoło mu na świecie. Wczoraj żalił się, że boi się puszcząć do miasta, bo tam ruch wielki, a on nie widzi i mogą go przejechać. A tu, wiadomo, sama biedota mieszka i kłóć grajkowi rzuci parę groszy?!

Franka słyszała, jak to mówił wczoraj, ale nie pomyślała nic. Dopiero teraz, gdy matka jęknęła, coś nagle postanowiła...

Wbiegła do mieszkania Andrzeja i przerwała granie... Ale ma tak ważną sprawę... O! o! jutro p. Antoni nie będzie sam chodził, Franka go poprowadzi do miasta, przeprowadzi przez największy tłum i razem będą chodzić od domu do domu. Pan Antoni będzie grał, a ona będzie śpiewała.

Przecież p. Antoni mówi, że ona „czuje muzykę”, a o szyciu zapomni, bo i cóż?! Tak trzeba! A wracając, kupią coś dla matki...

I tak Franka została śpiewaczką podwórkową. A choć inne dzieci się z niej śmiały, że ślepcą prowadzi i grosze, jak żebraczka, podnosi, ona codziennie rano ze ślepego grajkami do miasta wychodziła, by wieczorem matce coś moc kupić.

I nie myślała, że to poświęcenie, czy bohaterstwo, gdy zamiast uczyć się szyc, śla śpiewać na podwórku.

Tylko, gdy się dzieci z niej śmiały, gdy przyzywały brzydko, myślała sobie: za co one jeszcze dokuczają? kto tu winien, że nie ma pieniędzy? matka chora, a ojciec wyjechał. Pojechał do Francji czy Ameryki i przepadł. Może też chory, a może wraca? A wyjechać musiał bo nie mógł znaleźć roboty. I gdzie tu czyja wina? I czy dzieci nie dokuczają jej wtedy, gdyby pozwoliła matce głód cierpieć?

Tak myślała Franka, idąc z podwórka na podwórko...

N. R.



Pierwsze kroczki...

1-go Maja, w Święto Pracy „Przyjaciel Dzieci” wyjdzie jako osobny dodatek do „Robotnika” w podwójnym rozmiarze.

LISTY DO DZIECI I OD DZIECI

Do Bolka śmiałego — Skowronka.

Jedyną drogą, do powiększenia się „Przyjaciela Dzieci” jest ta, by jaknajwięcej dzieci go czytało.

W każdym domu robotniczym powinno się znaleźć jedynym piśmkiem dzieci robotniczych: „Przyjaciel Dzieci”. „Pokuta” nie nadaje się do druku.

Na wiadomość o śmierci redaktora „Robotnika” tow. Perla pisze nam Zosia z Żelaznej:

„Umarł wielki bohater
Udał się za światy
Pozostawił smutek, żal,
A sam odszedł sobie w dal.
Lecz choć odszedł drogi Res
Nie to przecież Jego kres
Zmarł bohater Socjalizmu
Feliś Perl zwan Res
I zostawił nam po Sobie
Ból, żal, morze łez”.

DZIECI — DZIECIOM!

Dzieci z Zakładów Wychowawczych i Ognisk Rob. Tow. Przyjaciół dzieci urządzają w dniu 1 Maja o godz. 3.30 po poł. w teatrze Letnim

1-SZA MAJOWA
AKADEMIĘ DZIECIECĄ.

Bezpłatne bilety otrzymać można w Rob. Tow. Przyj. Dzieci, Czerwonego Krzyża 20, w O. K. R. Jerolimka 6, w T. U. R., Zw. Zawodowych i na dzielnicach.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK
Z NR. 99

1) Cewka.
2) p, gil, cześć, papryka, narowisty, przeżywać, przejąć, zamek, rak, j. Czytane na krzyż: Pierwszy Maj. Rozwiązanie nadesłali: Dudzik St., Borucki H., Krakowska D., Cieśliska E., Witkowski J., Frydman St., Paszkowski Z., Grodzicka H., Mirska W., Malicki E., Ryłski Z., Gil M., Łacka Z., Pokrzywnicka M.

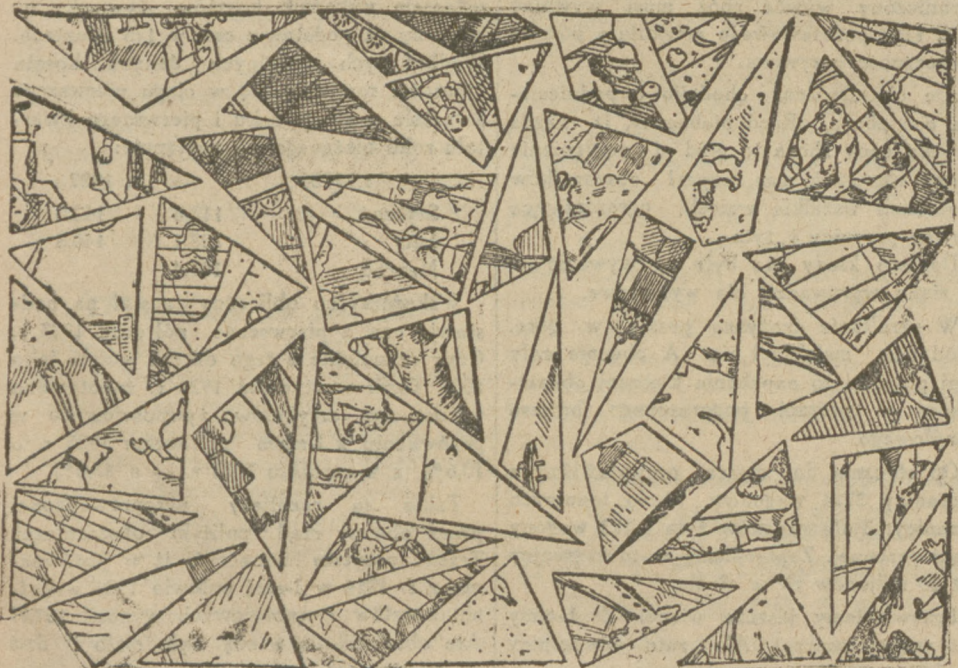
Nagrody za rozwiązanie zagadek otrzymają: Frydman Sławek, Krakowska Danusia i Grodzicka Hala.

Nagrody odebrać można we czwartek lub sobotę między 6 — 7 w Redakcji „Robotnika” Wąrecka 7.

ŁAMIGŁÓWKA

Ryciny te należy rozciąć na części składowe i z otrzymanych kawałków ułożyć cały obrazek.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do Redakcji „Przyjaciela Dzieci”, Wąrecka 7.



KINEMATOGRAF HIPOTECZNA 5 MIEJSKI
Dziś co-
dzienne **„GRANICA W PŁOMIENIACH”** Początek o
godz. 4 pp.
Hoot Gibson w roli głównej **Anna Cornwall**
Dla młodzieży dozwolone.
Ceny miejsc: 50 gr., 75 gr., 1 zł. **Nad program.**

NIETOPERZ KAROWA 18.
Ceny od 1—5 zł. **„CIOTKA ma GŁOS”** Wielka rewja
w 2 cz. 18 obr.

REFORMACKIE pigułki **Zakonnik**
znane od 1602 roku.
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, nadciśnienia krwi, zmniejszają hemoroidy, czyszczą krew i przy silnych bólach odstraszają się łagodnym środkiem przeciwdrobnoustrojowym. Używać 1 do 2 pigułek na noc.
Cena pud. 2 zł. 135 wyrobu apteki
Karczewski-Tuszyński,
Warszawa, Trebarska 4.
Zadać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”

DROŻYZNA

PODWYŻKA CENY CHLEBA.

Związki piekarskie postanowiły podwyższyć od poniedziałku, 25 kwietnia, cenę chleba: pyłowego za kg. i naleczowskiego za 800 gramów, w hurcie z 64 gr. do 67 gr. i w detalu z 66 do 69 gr., sitkowego i razowego za kg. w hurcie z 52 gr. do 55 gr. i w detalu z 54 gr. do 57 gr.

RZĄD O PODWYŻCIE CENY CHLEBA.

Min. spr. wewnętrznych nie udzieliło w sobotę, 23 kwietnia, ostatecznej odpowiedzi w sprawie podwyżki ceny chleba. W poniedziałek sprawa ta ma być poruszona na posiedzeniu Komitetu ekonomicznego ministrów.

Z KASY CHORYCH M. WARSZAWY

W piątek, dn. 22 b. m. pod przewodnictwem p. K. Koralewskiego odbyło się posiedzenie Zarządu Kasy Chorych m. Warszawy, w którym wzięli udział nowowybrani członkowie, a mianowicie pp. red. Al. Markowski, Sz. Margulies i E. Zawadzki. Posiedzenie to poświęcone było ukonstytuowaniu się Zarządu.

Przewodniczącym Zarządu pozostał nadal p. Koralewski, vice-przewodniczącym tow. A. Szczepiński. Poza tym uzumieniony został skład Komisji Zarządu, do których weszli nowi członkowie na miejsce ustępujących.

KREDYTY BUDOWLANE

W piątek, w Min. Skarbu odbyła się konferencja, poświęcona sprawom akcji budowlanej, która przy pomocy rządu będą mogły rozwijać samorządy. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Min. Skarbu, Min. Przemysłu i Handlu, Robót Publicznych, Spraw Wewnętrznych, oraz Banku Gospodarstwa Krajowego.

Na posiedzeniu tem zatwierdzono sprawę, związaną z rozbudową Gdyni i kredytami, na ten cel niezbędnymi. Piątkowe posiedzenie nie wyczerpało całkowicie przedmiotu, odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie, na którym zdecydowana będzie sprawa ogólnej wysokości kredytów, jakie przy pomocy Banku Gospodarstwa Krajowego, będą mogły być udzielone.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

PONIEDZIAŁEK.

12.00. Komunikat meteorologiczny. 15.00—15.25. Odczyt dla maturzystów szkół średnich z cyklu „Historia powszechna” — wygłosi prof. Wł. Dzwonkowski. 16.00 — 16.25. Odczyt dla maturzystów z cyklu „Literatura Polska” p. t. „Bolesław Prus” — wygłosi p. Szewykowski. 16.30 — 17.30. Stacja nieczynna. 17.30 — 17.55. Odczyt p. t. „Kolonie letnie dla młodzieży szkolnej” — wygłosi dr. St. Kopyński. 18.00. Komunikat meteorologiczny. 18.10. Transmisja muzyczna z kawiarni „Gastronomia” w wykonaniu orkiestry Schüsslera, Pownera i Sinkowa. 18.40 — 19.00. Rozmaitości. 19.00 — 19.25. 47-ma lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. Lektor p. L. Roquigny. 19.30 — 19.55. Odczyt p. t. „Góry Świętokrzyskie i Sandomierz” — wygłosi dr. K. Konarski. 19.55 — 20.15. Komunikat rolniczy. 20.15 — 20.30. Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty. 20.30. Koncert wieczorny. Wykonawcy: orkiestra powiększona P. R. pod dyr. J. Ozimńskiego i p. L. Budkiewicz (wiolonczela).

WYJAZD OPERETKI

W pierwszych dniach maja r. b. wyjeżdża zagranicę teatr Stołeczna Operetka Męska — Niewiarowska, zaproszony na szereg gościnnych występów do Pragi Czeskiej, Karlsruhe, Marienbadu, Berna, Bratislawy i Wiednia, w toku zaś są pertraktacje co do dalszych występów w Danii, Szwecji i Holandii. Pierwsze przedstawienie odbędzie się dn. 13 maja r. b. w Pradze Czeskiej.

KINEMATOGRAF HIPOTECZNA 5 MIEJSKI
Dziś co-
dzienne **„GRANICA W PŁOMIENIACH”** Początek o
godz. 4 pp.
Hoot Gibson w roli głównej **Anna Cornwall**
Dla młodzieży dozwolone.
Ceny miejsc: 50 gr., 75 gr., 1 zł. **Nad program.**

NIETOPERZ KAROWA 18.
Ceny od 1—5 zł. **„CIOTKA ma GŁOS”** Wielka rewja
w 2 cz. 18 obr.

KONCERTY

Z Filharmonii. Dziś na koncercie, popołudniowym wykonana będzie dziewiąta symfonia Beethovena. Wykonawcami będą orkiestra filharmoniczna i chór operowy pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga, oraz kwartet wokalny złożony z pp. Comte - Wilgockiej, Leskiej, Dobosza i Michalowskiego. Dyryguje G. Fitelberg. Słowo wstępne wypowie prof. St. Niewiadomski. Jutrzejszy (niedzielnny) poranek poświęcony będzie Chopinowi. Program utworzy orkiestra pod dyrekcją p. Ozimńskiego, oraz pp. Religioni Radziszewska (śpiew) i Rabczewiczowa (fortepian).

Wieczór poetów „Skamandra”. W niedzielę o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w sali Konserwatorium wieczór poetów „Skamandra”, na którym odczytają najnowsze swoje utwory Stanisław Baliński, Władysław Broniewski, J. K. Iłakowicz, Jarosław Iwaszkiewicz, Jan Lechoń, Jerzy Liebert, Antoni Stoniński, Julian Tuwim, Kazimierz Wierzyński. Utwory poetów „Skamandra” recytować będą: Maria Morska, Maria Strońska oraz Marjusz Maszyński.

PALACE CHMIELNA 9.
Początek o godz. 5 pp.

Sensacyjny dramat detektyw! **„BANDA BIAŁYCH MASEK”**
10 aktów niesamowitych przygód.

KINO „APOLLO”
„DZIEWCZĘ Z HUŚTAWKI”

Pewien zawiązany w miłości młodzieniec powziął taką pretensję do całego rodu niewieściego, iż przysięgł, że do domu swojego kobiet nie wpuści. Udało mu się to do czasu. Wymusił sobie szereg meczów, którzy w jego doborach pełnili wszystkie funkcje gospodarze i czuli się zadowoleni. Aliści pewna mała osobka, kuzyneczka wroga kobiet, uwzięła się, by kuzynka przerobiła... i dla siebie serce jego zagarnąć. Przebrała się nieboże za chłopca i zgłosiła się do służby, jako kamerdyner. Kawał o tyle się udał, że nie tylko że na przebraniu wróg kobiet się nie poznał, ale jeszcze, sprowadzwszy sobie jakąś uroczą nimfę teatralną, w oczach prawdziwej kuzynki zaczął ją przed ludźmi za kuzynkę swoją podawać.

W kinie tak bywa, że zawsze miłość zwycięża, to też i w tym wypadku kuzyneczka ruguje aktorkę i zdobywa serce wroga kobiet. Komedja jest żywa, wesoła, pełna iskrzącego się humoru, o bajecznym tempie i dużym rozmachu komediowym. Ika.

Z Teatrów świetlnych

Apollo. „Dziewczę z huśtawki”. Nad program film z pogrzebu tow. Feliksa Perla. Stylowy. „Fanfary śmierci”. Filharmonia. „Za cenę duszy i ciała”. Splendid. „Wielka Parada”. Wodewil. „Kobieta wywołana”. Palace. „Banda białych masek”. Pan. „Biały kiel”. Casino. „Książę pozwoili”. Światowid. „Wielka Parada”. Kinematograf miejski. „Granica w płomieniach”.

KOMUNIKAT.

Państwowa Loteria na cele dobroczynne. Osiągnięty z 9-ej Państwowej Loterii na cele dobroczynne czysty zysk w kwocie 109.074 zł. 93 gr. rozdzieliło Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Generalnym Dyrektorem Loterii Państwowej między 135 instytucji dobroczynnych, udzielać im subwencje w kwotach od 300 zł. do 5.000 zł.

Szczegółowy wykaz tych instytucji oraz przynależnych im kwot ogłoszono w „Monitorze Polskim” Nr. 91 z dnia 21. 4. r. b. Losy następnej 10-ej Loterii Państwowej na cele dobroczynne są już w sprzedaży w kolektorach Loterii Państwowej po cenie 6 zł. za cały los, 3 zł. zaś za połowę.

Główna wygrana 35.000 zł.
Ciągnięcie 22 czerwca b. r. 637

Robotnicy popierajcie swoje pismo!



Każdy kto nosi obcasy i zelówki gumowe „BERSON” łączy przyjemne z pożytecznym, gdyż zyskuje chód elegancki i elastyczny, spokojny i trwały. Osiąga maksimum zadowolenia i korzyści, gdyż ochrania swe zdrowie i nerwy oraz oszczędza obuwie. Poprawia bilans własny i państwowy, gdyż nabywa pierwszorzędny, a taniej wyrób krajowy.

KRONIKA

STAN POGODY

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 19,4, najniższa 7,3. W Zakopanem wczoraj było dość pogodnie, temperatura rano 14°, w południe 19°, najniższa z nocy 7°. W Morskim Oku pogodnie, temperatura 6°, śniegu 47 cm.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na północy i północnym wschodzie jeszcze pochmurno z przelotnymi deszczami, po południu najpierw zachmurzenie zmienne, gdzieś gdzieś krótkotrwałe deszcze z lekkim ochłodzeniem, potem pogodniej i cieplej. Na południu słabe, na północy silniejsze, wiatry zachodnie.

Poszukiwanie spadkobierców. Min. Pracy poszukuje spadkobierców Olejnika Stanisława, robotnika zamordowanego we Francji w r. 1924, urodzonego dn. 2.II 1885 r. podobno w Kaweczynie. Zgłoszenia należy kierować do Urzędu Emigracyjnego: Warszawa, Królewska 23.

Pół psów bezdomnych. Na wniosek Wydziału Zdrowia Publicznego, Magistrat wydał upoważnienie temuż Wydziałowi do wydania zarządzeń w sprawie wyłapywania w ciągu całego dnia lub w oznaczonych godzinach psów, wędrujących się bez kagańców, szczególnie w dzielnicach, zagrożonych wścieklizną.

Rola samorządów w aprowizacji. We wtorek, dn. 26 b. m., o godz. 19 w lokalu Tow. Kooperatystów (Nowogrodzka 21, I piętro) dr. Wł. Bielecki wygłosi odczyt p. t. „Rola samorządów w aprowizacji”.

Pobór. We wtorek, 26 b. m., w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się ostatnia przed poborem majowym dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych w komisariatach 6, 7, 8, 10 i 19/22, podlegających p. K. U. Nr. 4. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy obowiązku tego dotąd z jakiegokolwiek powodów nie dopełnili.

Samouszkodzenia w wojsku. W związku ze zbliżającym się w roku bieżącym poborem rekruta i w związku z powołaniem do życia szeregu komisji poborowych Dowódca Okręgu Korpusu Nr. I dla wykorzystania zdarzających się w wojsku wypadków samouszkodzenia wydał rozporządzenie w sprawie postępowania władz wojskowych przy podejrzeniu lub stwierdzeniu samouszkodzenia ciała przez poborowego lub żołnierza służby czynnej w celu uchylenia się od obowiązków służby wojskowej.

Zgodnie z artykułem 38 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej oraz z § 306 rozporządzenia wykonawczego do tejże ustawy winny uszkodzenia ciała, mającego na celu uchylenie się od ustawowego obowiązku służby wojskowej, po odbyciu kary więzienia, wyznaczonej przez sąd, ma być wcielony do wojska i użyty do czasu wysłużenia terminu swej służby, przyczem czas pobytu w więzieniu nie zostaje wliczony do przebiegu służby.

Z sądów.

O DOKONANIE NAPADU BANDYCKIEGO.

Grodziński Sąd Okręgowy rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę przeciwko Władysławowi Stankiewiczowi, oskarżonemu o zabójstwo inż. Gadowskiego i Wajnsztejna w pociągu pod Wólkowskim, oraz przeciwko Janowi Woźniczowi i Pajkowskemu, oskarżonym o dokonanie napadu bandyckiego.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, skazując Stankiewicza na karę śmierci przez rozstrzelanie, Woźnicę i Pajkowskiego zaś na bezterminowe więzienie. Prezydent Rzpłitej, przychylając się do prośby adwokata, zmienił w drodze łaski Stankiewicza karę na bezterminowe ciężkie więzienie.

WYPADKI

WYKRYCIE ZNAJCZNEJ SYSTEMATYCZNEJ KRADEŻY.

Abram Ajzner, właściciel dwóch magazynów konfekcji damskiej p. f.: „Marquise” przy ul. Świętokrzyskiej nr. 9 i Elektralnej nr. 19, zauważył, że już od dłuższego czasu giną mu systematycznie różne towary, których wartość obliczył na 8.000 zł. Po dłuższej obserwacji właściciel sklepu stwierdził, że sprawcą kradzieży z magazynu przy ul. Elektralnej jest kierowniczka pracowni w tym magazynie Helena Szmidtowa. O sprostowaniu swych Ajzner zawiadomił policję 7-go komisariatu. Funkcjonariusze ekspozytury śledczej podczas rewizji w mieszkaniu Szmidtowej znaleźli 100 różnych kawałków materiałów w różnych kolorach i rozmiarach. Nado w mieszkaniach jeszcze dwóch pracowników znaleziono materiały.

TAJEMNICZA TOPIELICA.

Na terenie pow. Warszawskiego gm. Górze z rzeki Wisły wydobyto zwłoki topielca kobiety, lat około 23, wzrost średni, szatynka, włosy długie, ubrana w palto koloru kawowego, pończochy brązowe, półbutki czarne. Przy trupie znaleziono krzyżyk złoty.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W KOMISARJACIE.

Wczoraj w południe do 12-go komisariatu wezwano celem zbadania w sprawie kradzieży, służącą, Annę Grodzką. Na chwilę przed badaniem, Grodzka zraniła się w gardło nożykiem od maszynki do golenia. Lekarz Pogotowia po opatrunku, pozostawił Grodzką w komisariacie.

ŚMIERĆ STAJENNEGO W PŁOMIENIACH

W folwarku Glinkach gm. Karczewie należącego do Aleksandra Zawadzkiego, z niewiadomej naraż przyczyny wynikł po-

żar. Płomienie ogarnęły budynek ze stajni oraz przybudówkę służącą za oborę dla krów czeladnych, w których spał stajenny Błażejowski Jan. W stajni znajdowało się 31 koni w oborze zaś 7 krów, stanowiących własność służby folwarcznej. Wszystkie to spłonęło doszczętnie. Błażejowski poniósł śmierć w płomieniach, zwęglone zwłoki zabezpieczono do czasu przybycia komisji sądowno-śledczej.

ZABITY PRZEZ SAMOCHÓD.

Na ul. Sobieskiego przed domem nr. 75 został przejechany przez samochód prowadzony przez szofera Józefa Darowskiego (Szopena nr. 6), 5-letni Jakób Michalski. Chłopca przewieziono do 20 komisariatu, gdzie życie zakończył.

TRAGEDJA MIESZKANKI BARAKÓW.

Zofia Jeż, mieszkanka baraków Polskiego Czerwonego Krzyża na Żoliborzu, otruła się esencją octową. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił desperatkę na miejscu.

SKUTKI NAIWNOŚCI.

Ajzyk Szoel, szewc z Lubrańca w pow. Włocławskim, oczekując na pociąg na sali dworca Głównego, powierzył nieznanemu młodzieńcowi pod opiekę paczkę chołewek (50 par) wartości 600 zł. Nieznajomy przyrzekł solennie zaopiekować się paczką, lecz gdy Szoel zaledwie zdolał wyjść z sali, zabrał paczkę i uciekł. Zarządzone natychmiast poszukiwania złodzieja, nie odniosły pożądanego wyniku.

OKRADZENIE DYPLOMATY SOWIECKIEGO.

Przy ul. Szopena Nr. 8 do mieszkania dyplomaty sowieckiego, Konstantego Michanoszyna, dostali się złodzieje i spłądowali całe mieszkanie. Co skradziono i na jaką sumę, naraż nie ustalono z powodu nieobecności Michanoszyna w Warszawie.

Magistrat m. Zamościa
poszukuje samodzielnego **DYREKTORA ELEKTROWNI MIEJSKIEJ.**

Wymagane wyższe wykształcenie techniczne, oraz praktyka. Wyczerpujące oferty z poważnymi referencjami należy nadsyłać do dn. 15 maja b. r. pod adresem Zarządu m. Zamościa. Wynagrodzenie do omówienia.

Uwaga! Orkiestry!

Wyszedł zeszyt I-szy Zbioru dzieł muzycznych kompozytorów polskich, pod nazwą „Fletnie i Surmy”, na zeszyty orkiestr związkowych, szkolnych, wojskowych, straży ogniowych i t. d., w partyturach od 12 do 40 głosów Nr. 1. Polonez z opery „Halka” Stanisława Moniuszki, w opracowaniu profesora Feliksa Konopaski. Cena zeszytu za zaliczeniem 21. 6 gr. 75. Adres: Warszawa, ul. Chmielna 56 m. 22, prof. F. Konopasek.

PRZEZNACZENIE!

Jeżeli Ci brak energii, równowagi jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia, napisz do mnie psycho-grafologa Szyllera Szkolnika, autora prac naukowych, redaktora pisma „Świt” Wiedza Tajemna. Nadesłaj charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny, otrzymasz odemnie szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia, jak również odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Los Twój zależy nie tylko od Twoich zdolności i czynów, lecz i od ludzi, z którymi się łączysz! Nie lękaj się z tym, co ludzie żli i głupi mówią i piszą o mnie, gdyż ludzie ci nigdy osobiście mnie nie znali i nie korzystali z moich rad, lecz weź pod uwagę posiadane przezemnie protokoły i odczyty z Towarzystwa Naukowych Warszawy, najwybitniejszych powag świata lekarskiego i poważnej prasy. Wszystkim Czytelnikom „Robotnika” analizę wysłać zamiat zł. 5.—, tylko za 2 zł. Osobiście przyjmuję od godz. 12—2 i 3—7 wiecz. Adresuję do mnie: Warszawa, Szyller-Szkolnik, Redakcja „Świt”, ul. Piękna 25.

Zeszyt pisma „Świt” Wiedza Tajemna, oraz katalog niezwykle ciekawej treści książek wysłać gratis, na przesyłkę załączyć znaczek pocztowy. Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.

FOTOGRAFJE

po cenach konkurencyjnych
6 malych fotogr. retusz. zł. 0,70.—
6 większ. „ „ 1,50.—
6 makart „ „ 2,35.—
Fotografie w 8 pozach „ 4,75.—
Przy zamówieniu 12 pocztówek brzo-
nowych dodaje się darmo portret rozmiaru
43 x 56 cm.
Fotografie do paszportów wykonywa się
na poczekaniu.
Zakład fotograficzny „LEONAR”
Nowy-Swiat 21.

300 zł. nagrody za odesłanie dokumentów.

Teczkę czarną, właściwie książkę płaską (25 x 35 cm.) przepasaną czerwoną taśmą gumową, wypełnioną dokumentami (świadectwa szkolne, fotografie oraz 2-a niebieskie kajety z notatkami — pozostawiono w Wielki Piątek (15.IV r. b.) przed godziną 3-cią min. 37 po południu (czas zakończenia kursu na Pragę) w wagonie przyczepnym 18-ki (kończący przedział przy „wejściu”) między ul. Konopacką a stacją krawcową na ul. Stalowej.

Proszę bardzo o zwrot przynajmniej dokumentów wszystkich lub części tychże, pod adresem: T. Zakrzewski, ul. 11 Listopada Nr. 34 m. 22, względnie wrzucić do skrzynki „Kurjera Warszawskiego” Krakowskie Przedmieście Nr. 40 — ostatecznie powiadomić bodaj że istnieje nie uszkodzone.

Uwaga. I. Nielegalne korzystanie z dokumentów policyjnie zastrzeżone.
II. Wszyscy (zwłaszcza pasażerowie odnośnej 18-ki) którzy cokolwiek wiedzą w tej sprawie, proszeni są usilnie o informację.

PIEGI
ZÓLTE PŁAMY
i PRYSZCZE
usuwa
„CREME de ROSE”
Zadać w skł. apt.
i perfumeriach.
Skł. Gł. St. Kopeć,
Chłodna 55.

MEBLE
rozmaite, otomany,
wyprężane najtaniej,
życzącym ratami. Naj-
dogodniejsze warunki.
SOLNA 18 m. 4.

LECZNICA
GRANICZNA 14
Wszystkie specjalności
Porada 3 złote.

SZTANDARY
i różne napisy haftuje na
1-szy i 3-ci maj.
Przejazd 13 m. 8.

Ogłoszenia drobne

MEBLE oraz oto-
many na
raty. Najtańsze źródło
nowych, używanych —
Złota 26, sklep.

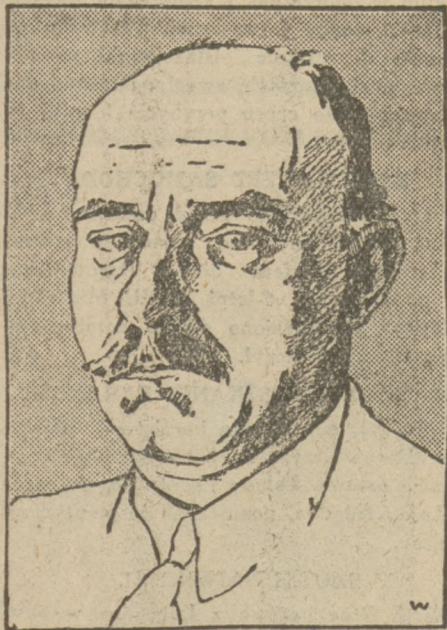
**Patefony, Par-
lofony**, instrumenty
muzyczne
w wielkim wyborze
oraz płyty najnowszych
nagrań na dogodnych
warunkach po cenach
najniższych poleca
Feigenbaum, Bieleń-
ska 1.

Potrzebne wy-
kon-
czarki do trykotażu.
Specjalność: bluzki
jedwabne. S. Offer-
man — Nalewki 37, w
podwórzu na lewo
ostatni sklep.

Potrzebni mon-
terzy
na instalacje motoro-
we i światła, rymarze
do szycia tornistrów
wojskowych, szlifuje
drzewo, krajcegar,
bednarz z własnymi
narzędziami, stolarze
winklowi — meblarze,
gawrony do tartaku,
monter na rowery, ku-
chacz specjalista, maj-
ster ślusarski i tokarski
plermuszorządna siła
z referencjami, oraz
na wyjazd specjalista
wagiarz. Władomost
Urząd Pośrednictwa
Pracy — Ciepła 21.

ZEGARY ścienne,
zegarki.
Pierścionki, Kolczyki
Obrączki na raty bez
zaliczek. Zegarmistrz
Guttmacher, Smo-
cza 21 mieszkania 23,
róg Dzielnej.

NOWY MINISTER JUGOSŁOWIAŃSKI



Wskutek zmiany rządu w Jugosławii, mianowany został min. spr. zagranicznych p. Marinkowicz, zwolennik hasła antywłoskiego: „Bałkany dla narodów bałkańskich”.

ZE SPORTU

DZISIEJSZE ZAWODY ROBOTNICZE.

Boisko Skry: godz. 10 r. — Skra III — Makabi III; godz. 12 — Skra (Patałachy) — Tur (Pruszków); godz. 15 — Skra II — Gwiazda II; godz. 17 — Skra — Gwiazda.

Boisko 11 Listopada: godz. 9.30 — Ogniwo II — Przebój I.

Boisko Lotników (na Mokotowie): godz. 11 r. — mecz o mistrzostwo T. U. R. — Ogniwo — Czerwoni.

Boisko Lilpopianki: godz. 11 — Lilpopianka II — Promień II; godz. 1 popoł. — Lilpopianka — Promień.

Boisko na Marymoncie: godz. 15 — mecz Ruch — Marymont; godz. 16.30 — mecz Marymont II — Ascola II.

Boisko w Rembertowie: godz. 12 — mecz KS. Wina — Pocisk II; godz. 14 — Pocisk — Powiśle.

Na Brudnie: godz. 11 odbędzie się bieg na przełaj dla młodzieży robotniczej. Trasa około 4.000 mtr.

KALENDARZYK DZISIEJSZYCH IMPREZ

Boisko w Agrykolis: godz. 14.30 — mecz Warszawianka II — Głorja; godz. 16.30 — mecz o mistrzostwo Ligi Warta (Poznań) — Warszawianka.

Boisko D. O. K. I (Legii); godz. 14 — mecz WKS. — Legia II.

Park Skaryszewski: godz. 12 — III doroczny bieg międzyklubowy na przełaj o puchar przechodni na m. st. Warszawę.

ASCOLA — PROMIEN 2:0 (0:0).

Rezerwowy zespół Ascoli odnosi łatwe zwycięstwa nad robotniczą drużyną. Do przerwy gra równorzędna. Po przerwie silna przewaga Ascoli.

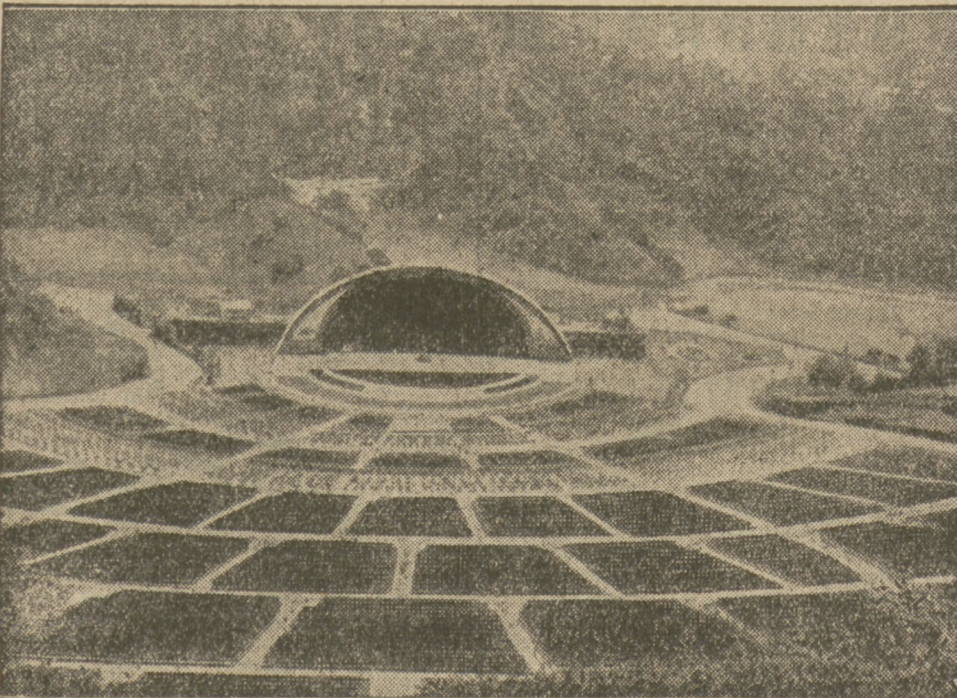
HAKOACH — GWIAZDA 3:0 (1:0).

Zdecydowane zwycięstwo praskiego Hakoachu nad robotniczą Gwiazdą, która wystąpiła z 10 rezerwowymi (!).

Z. Z. DAŹY DO FUJJI P. Z. P. N-U Z LIGA.

Dowiadujemy się, że Komisja Trzech Związków Polskich Związków Sportowych zaproponowała PZPN-owi i Lidze arbitraż, na który Liga zasadniczo się zgodziła; o ileby PZPN, również wyraził swą zgodę Z. Z. rozpatrzyłby kwestię rozłamu merytorycznej.

NAJWIĘKSZY TEATR NATURALNY NA ŚWIECIE



W Hollywood, w Kalifornii, w stolicy kina, znajduje się najbardziej uroczny teatr naturalny między dwiema górami.

NAWET MISTRZ PADEREWSKI NIE UMIAŁ BYĆ PIANISTĄ... W BARZE

Zabawna przygoda Paderewskiego w Lucernie

Przed niedawnym czasem Ignacy Paderewski, podczas jednej ze swych wycieczek, zmuszony był, dzięki nieprzewidzianym okolicznościom, zatrzymać się na noc w jakiejś małej miejscowości pod Lucerną. Miasteczko nie leżało na żadnym z wielkich szlaków wycieczkowych, to też hotel, w którym Paderewski stanął, był podrzędniejszego gatunku.

Nad wieczorem, gdy mistrz siedział w barze hotelowym, przystąpił do jego stolika właściciel hotelu, życzliwy i dobronudny Szwajcar, i zaczął rozmowę. Paderewski rychło wyczuł, że pocziwy hotelarz ma do niego jakiś interes. Istotnie, hotelarz, dowiedziawszy się z książki przyjeźdźnych, że „Mr. Paderewski” jest pianistą, zaczął go bardzo szczegółowo wypytwać, gdzie już „pracował”.

Udawiony Paderewski zaczął się skarżyć na ciężkie czasy, jako że i konkurencja duża i życie drogie, że jednak w życiu jego bywało różnie, bo nawet i w Paryżu się grywał.

Wówczas Szwajcar zwierzył mu się z ciężkiego kłopotu. Zachoro-

wał mu nagle pianista z baru, a muzyka wieczorem, naturalnie, być musi. Dowiedziawszy się przeto, że „Mr. Paderewski” jest pianistą, umyślił poprosić go o zastąpienie muzy-

HUMOR ZAGRANICZNY



Pieśń ta tej śpiewaczki płynie prosto z serca! Niestety, przez nos!

ka na jeden choćby wieczór za dobrem, oczywiście, wynagrodzeniem. Trzeba mu tylko wiedzieć, czy „Mr. Paderewski” będzie umiał muzyka zastąpić, „bo to panie u nas tylko pierwszorzędną siłą”.

Rozbawiony Paderewski podjął się szlachetnej misji zastępowania barowego pianisty. Honorarium umówiono na 50 franków.

Gdy jednak mistrz zasiadł do fortepianu i zaczął grać, mina hotelarza wydłużyła się mocno. Bo żeby to jakie pikantne blues, albo choćby tylko foxtrota, albo dobry kawalek z nowej paryskiej rewjetki, ale to ciągle jakieś „brzdąkanie”, jakieś pasaża i inne sztuczki. To nie dla jego gości.

Westchnął, wyjął z kasy pięćdziesiąt frankówkę i wsunął ją dyskretnie mistrzowi do kieszeni, szepnął mu na ucho:

— Już niech pan lepiej przestanie, p. Paderewski!

Nie łatwo — jak widzimy — być pianistą w barze. Nawet mistrz Paderewski nie umie tego zrobić.

NAJBOGATSZA KOBIETA JAPONJI

ZRUJNOWANA Z POWODU OLBRZYMIEGO KRACHU BANKOWEGO

Japonja cała, jak wiadomo z depesz, przeżywa niezmiernie ciężkie przesilenie gospodarcze. Kraj cały wstrząśnięty został wielkim krachem



SKŁADY DRUŻYN WARSZAWSKICH NA DZISIEJSZYCH MECZACH LIGOWYCH.

Polonia warszawska wyjechała do Lwowa na mecz z Czarnymi w następującym składzie: Gross, Jelski, Bułanow, Loth IV, Loth I, Tupalski, Hamburger, Emchowiec, Grabowski, Ałaszewski, Zimowski.

Legia dziś w Toruniu z TKS-em w składzie następującym: Adamowicz, Terlecki, Nowakowski, Amirowicz, Śliwa, Wójcik, Krauś, Wąsowicz, Ciszewski, Przedziecki, a więc bez Łutki.

bankowym niemniej dotkliwie, niż trzęsieniem ziemi.

Zaczęło się od bankructwa wielkiej firmy handlowej pani Szuki, której podobiznę dzisiaj dajemy.

Kobieta ta zrobiła olbrzymi majątek podczas wojny i opanowała prawie całym handlem herbata. Ostatnie trzęsienia ziemi podszarpnęły jej przedsiębiorstwo, wartości 150 milionów dolarów.

Bankructwo p. Szuki pociągnęło za sobą trudności finansowe wielkiego banku Formoza. Rząd, sądząc, że uda mu się wstrzymać kryzys w innych bankach, chciał przyjąć z pomocą finansową bankowi Formoza i... naraził się na dymisję. Parlament odmówił kredytów i Rząd ustąpił.

Tymczasem kilka innych banków zawiesiło płatności i całe życie gospodarcze Japonji stoi pod znakiem ciężkiego kryzysu.

Nowy premier, gen. Baron Tonaka ma twardy orzech do rozgryzienia.

tembardziej, że i sytuacja w Chinach wymaga wielkiej uwagi i ostrożności ze strony Japonji.



BARON TONAKA

Wiadomości № 6 Księgarni Robotniczej

Warszawa, Warecka 9, t. 229-70

LITERATURA PIĘKNA.

| | Zł. |
|--|------|
| Dickens Karol. David Copperfield. Tom I. | 2.— |
| Godlewski Stefan. Grabinka. Poezje. | 5.— |
| Kaden - Bandrowski J. Europa zbiera siano. Opowiadania. | 4.60 |
| Kaden - Bandrowski J. Miasto mojej matki. Wyd. II. | 4.80 |
| Makuszyński Kornel. Ponure igraszki. Moretti Marino. Wyspa miłości. Powieść. | 5.— |
| Nałkowska Z. i Wielopolska M. J. Księga o przyjaciółach. | 4.50 |
| Ossendowski A. F. Wśród czarnych. | 4.20 |
| Prevost Marceli. Panna Jautfre. Powieść. | 6.50 |
| Przybyszewski Stanisław. Mściciel. Dramat. | 2.80 |
| Szelburg Ewa. Polna gruska. Powieść. | 3.— |
| Tolstoj L. Zmartwychwstanie. Powieść t. I. | —95 |
| Wasylewski St. Zerwana kokarda. Szkice. | 5.60 |
| Winniczenko W. Historia Jakimowego gmachu. Powieść. | —95 |
| Witkiewicz St. Ign. Pożegnanie jesieni. Powieść. | 10.— |
| Zegadłowicz Emil. Godzina przed jutrznią. Żywot Mikołaja Srebrzyskiego. | 8.— |
| NAKŁADEM WŁASNYM WYDALIŚMY. | |
| Hugo Viktor. Rok 93. Wielka rewolucja francuska. Powieść w 3 t. | 3.— |
| Strug Andrzej. Ludzie podziemi. Opowiadania. | 1.— |

PRZEDSTAWIENIA ULGOWE K. M. K. A.

Zarząd Komisji Międzyz. Kulturalno-Artystycznej zawiadamia członków, iż najbliższe przedstawienia ulgowe odbędą się w następujących terminach: dn. 28.IV — „Panna Marcelina” — teatr Letni oraz dn. 29.IV i 5.V — „Adrianna Lecouvreur” — teatr Polski. Bilety na powyższe przedstawienia wydaje Biuro K. M. K. A. (Chmielna 49 m. 3) w godzinach: 10.30 — 12 i 5 — 8 w.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI Z UBIEGŁEJ NIEDZIELI



STACJA LOTNICZA Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnikiem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnika zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.